Nr. 118. Kraków, Sroda 26 Maja 1897. Rocznik XVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. *Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej. Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach. — Handel Jana Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz po 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w **nagłówku**, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w **nagłówku** dziennika.

Czeskie stronnictwo radykalno-postępowe.

W kwietniu b. r. odbył się w Pradze zjazd młodzieży czeskiej, radykalno-postępowej, uważanej dotąd przez jednych za najskrajniejsze skrzydło stronnictwa młodoczeskiego, przez drugich za odłam socyalnej demokracyi.

Na zjeździe tym ukonstytuowała się młoda inteligencya czeska w osobne polityczne stronnictwo radykalno-postępowe. Referaty, przemówienia i rezolucye, wygłoszone na zjeździe, wydano w osobnej broszurze pod tytułem: *Program a úkoly strany radikálne pokrokove.* — Na 51 stronnicach znajdujemy tam nakreślone zadania nowego stronnictwa, z któremi nie od rzeczy będzie zapoznać czytelników naszych.

Stronnictwo nowe powstało z szeregów czeskiej młodzieży uniwersyteckiej i przeszło już przez cierpkie prześladowania. Stan wyjątkowy w Pradze z wszelkiemi jego następstwami, szczególnie zaś z głośnym swego czasu procesem „Omladiny“, odczuło dosadnie młode stronnictwo.

W ostatnich czasach zaznaczyło to stronnictwo swoje istnienie gorliwą agitacyą podczas wyborów i przyczyniło się do zwycięstwa kandydatów socyalistycznych(!) w okręgu śmichowskim i pilzneńskim. Za usługi te zapłacili socyaliści wniesionym w parlamencie protestem przeciw deklaracyi prawno-państwowej Młodoczechów. Radykałów oburzyło do żywego to postąpienie socyalistów, a gdy pierwsze wrażenie tego protestu minęło, odpowiedzieli socyalistom ukonstytuowaniem się w niezawisłe stronnictwo radykalno-postępowe.

Stronnictwo to nie jest partyą czysto polityczną, — przeciwnie, stawia ono działalność polityczną na dalszym planie — na razie zaś chce ono pracować nad moralnem, intelektualnem i materyalnem podźwignieniem narodu czeskiego, szczególniej drobnych rzemieślników, robotników i rolników; pragnie ono wpływać na literaturę, aby uwolnić ją od wszelkiego romantyzmu i sentymentalizmu i uczynić ją odbiciem rzeczywistego „realnego“ życia. Żąda to stronnictwo od swych członków usilnej pracy w towarzystwach zawodowych i zarobkowych i zakładania stowarzyszeń w celu wzajemnego kształcenia się. Członkami stronnictwa mogą być tylko osobistości nieposzlakowanej czci i altruistycznego sposobu myślenia.

Program społeczny stronnictwa stanowi wiara w możliwość harmonii społecznej wszystkich stanów, żyjących z własnej pracy. Stronnictwo to nie chce znać osobnej kwestyi agrarnej, robotniczej i rzemieślniczej, lecz tylko jednę kwestyę społeczną. Drobnego przemysłu nie chce stronnictwo to podnosić zapomocą drobnych środków i środeczków, zalecanych przez antisemitów, lecz głównie przez stopniową zmianę organiczną czeskich stosunków gospodarczych. Głównym punktem praktycznym programu stronnictwa będzie złączenie pracy umysłowej z pracą fizyczną w politycznych, zawodowych i zarobkowych stowarzyszeniach ludu pracującego i propaganda interesów wszystkich ludzi pracy.

W programie swym stronnictwo to oświadcza się za zniesieniem podatku pośredniego od niezbędnych artykułów spożywczych, za upaństwowieniem pomocy lekarskiej, przymusowem ubezpieczeniem na wypadek choroby, starości lub niezdolności do pracy. Ośmiogodzinny dzień pracy wydaje się stronnictwu radykalnemu w niektórych przypadkach nawet za długim. Szczególniejszy nacisk kładzie stronnictwo na kwestyę szkolną, domagając się koniecznych w szkolnictwie zmian, których przeprowadzenie jest *conditio sine qua non* możności wykonania innych postulatów jego programu. Żąda więc uwolnienia szkoły od wpływów biurokratycznych, zniesienia opłaty szkolnej (czesnego), reformy planu naukowego wedle potrzeb czasu (zniesienie nauki języków klasycznych, zaprowadzenie nauk społecznych i politycznych), systematyczne kształcenie dorosłych na koszt publiczny, itd.

W programie politycznym na pierwszem położono miejscu samodzielność narodu czeskiego. Uzyskanie czeskiego prawa państwowego w duchu ludowym i postępowym uważa stronnictwo za środek do osiągnięcia samodzielności narodu. Żąda następnie stronnictwo zupełnego równouprawnienia narodowego z zapewnieniem praw narodowych dla mniejszości, zupełnej osobistej wolności, swobody słowa i prasy, wolności zgromadzania i stowarzyszania się, powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania od 21 roku życia dla całej ludności bez różnicy płci do wszelkich ciał reprezentacyjnych, — wreszcie żąda to stronnictwo międzynarodowych sądów rozjemczych, zniesienia Izby panów, rozszerzenia praw autonomii krajowej, rozwoju prawa narodów itd. Innym stronnictwom: klerykalnemu, feudalnemu i staroczeskiemu, wypowiada stronnictwo radykalne walkę stanowczą.

Na kwestyę żydowską zapatrują się radykali czescy odmiennie od antisemitów. Kwestyę żydowską uważają oni za kwestyę gospodarczą i kwestyę moralności publicznej. Chcą ją rozwiązać przedewszystkiem w drodze wykształcenia szerokich mas, pobudzania do przedsiębiorczości handlowej i przemysłowej i wzmocnienia ludu pod względem ekonomicznym. Ze stronnictwem młodoczeskiem i partyą ludową na Morawach będzie stronnictwo radykalne postępowało zgodnie, zastrzegając sobie prawo do najostrzejszej krytyki. W walce o wolność obywatelską, w pracy o materyalne i cywilizacyjne podźwignienie robotników, stronnictwo radykalne będzie współdziałało z socyalistami, od których je dzieli tylko odmienne zapatrywanie na czeskie prawo państwowe. (Bagatela! *Przyp. red.)* Organem stronnictwa radykalno-postępowego w Czechach jest *Samostatnost* (Samodzielność), dziennik wychodzący w Pradze pod redakcyą p. Antoniego Hajna.

Po wojnie.

III.

Mimo, że od końca ubiegłego roku obie strony wiedziały, iż wojna między niemi jest nieuniknioną, wydały rozkaz mobilizacyi dopiero w lutym b. r., i to Grecya 13-go, a Turcya 14-go tegoż miesiąca. Obie strony postępowały przytem z godną podziwu powolnością. Grecya nie zwołała pod broń odrazu wszystkich ośmiu klas rezerwy, lecz zadowolniła się mobilizowaniem dwóch klas naraz, co pewien przeciąg czasu, Turcya znowu, zmobilizowawszy dość szybko powołanych redyfów, nie miała dość licznego parku kolejowego na linii Konstantynopol, — względnie Dedeagacz-Salonika dla przewiezienia ich ku granicy Tessalii.

Fachowiec pewien, pisząc o wojnie grecko-tureckiej, wyraził się w taki sposób: „Była to wojna, którą śmiało nazwać można antiteoretyczną, ponieważ w założeniu i przeprowadzeniu jej widzimy wszystko, co się sprzeciwia ogólnie przyjętym zasadom, jakie teorya wysnuła z wojen poprzednich“. Dodać wypada, że przeważną ilość błędów zasadniczych popełnił sztab generalny grecki, z czego skorzystali Turcy. Podobnie jak w partyi szachów gracz silniejszy musi stosować się nieraz do mało wyrobionej gry swego słabszego przeciwnika i dla odniesienia zwycięstwa wystarcza mu wyzyskiwać jego słabe strony, bez sadzenia się na oryginalne pomysły — tak też i Edhem-pasza potrzebował jedynie korzystać z błędów greckiego *diadochosa,* które z jego własnym planem zgadzały się wybornie.

Pierwszym, najdonioślejszym błędem Greków, błędem rozstrzygającym w zasadzie o losach kampanii, było zajęcie wąwozów górskich na północ od równiny tessalskiej. Jeśli rozpatrzymy się w linii granicy tessalsko-macedońskiej, to zauważymy, że w części swej zachodniej wdziera się ona daleko na południe w terytoryum greckie, a otaczające ją góry tworzą niby olbrzymi kamienny bastyon, spadający dość stromo ku południowi. W lutym, a częściowo i marcu, gdy głębokie śniegi zrobiły wszystkie drogi i ścieżki górskie prawie niedostępnemi, mogli Grecy rachować na szanse powodzenia w obronie górskich wąwozów i przesmyków. W kwietniu jednak, po stajeniu śniegów, ta naturalna przeszkoda dla Turków usuniętą została. Wówczas to linie rzek Xedrias i Salamvryi, wezbranych wodą, z gór napływającą, powinny były stanowić pierwszą linię obronną Greków, którzy mieliby w takim razie tę wielką przewagę nad Turkami, że ewentualnie mogliby każdą z kolumn tureckich, przedzierających się na południe, z osobna napaść i pobić, rozporządzając na danym punkcie przeważającemi siłami.

Drugim błędem, powtarzającym się aż do końca kampanii, było zbyt małe oddalenie jednej linii obronnej od drugiej. Elementarne zasady strategii uczą, że w podobnym wypadku wojsko, pobite na pierwszej linii, nie ma zwykle czasu do zajęcia linii następnej i do odzyskania równowagi moralnej, jaką najdzielniejszy nawet żołnierz po przegranej utracić musi. Fakta poparły tym razem teoryę. Grecy po klęsce pod Mati, na drugiej linii pod Larissą, na trzeciej pod Pharsalos i na czwartej pod Domokos, utrzymać się nie byli w stanie, mimo że pościg Turków pod względem energii i szybkości pozostawiał wiele do życzenia. Pociągnęło to za sobą oprócz czysto wojskowej klęski, także klęskę moralną, armia grecka upadła na duchu i straciła wszelkie zaufanie do swych dowódców, a tylko wielki zapał i wielka wiara w komendantów mogą prowadzić armie tak mało wyćwiczone i karne, jaką była grecka, jeśli nie do zwycięstwa, to przynajmniej do honorowej przegranej.

Trzecim błędem, natury polityczno-wojskowej była chęć ratowania honoru oręża greckiego. Zamiast cofnąć się po pierwszej przegranej ku górom Othrys, zostawiając Turkom Tessalię, której obronić nie było sposobu, próbowano bronić się pod Pharsalos i Velestino, tracąc czas i ludzi niepotrzebnie, hazardując bez jakiejkolwiek nadziei wygranej. Ten sam moment polityczny podsunął zapewne w Atenach nieszczęśliwą myśl posłania kilku tysięcy ludzi na Kretę i wydzielenie dywizyi pułkownika Manosa do Epiru, gdzie, wiedząc o stosunkowo niewielkich siłach Turków, spodziewano się odnieść korzyści, zasadzające się przedewszystkiem na zajęciu choćby kilku punktów na terytoryum tureckiem; tutaj należy także oblężenie Prevezy i nieświetna rola, odegrana przy tem przez flotę grecką.

Nieumiejętne użycie tej floty, na którą Grecya miała prawo liczyć, stanowi czwarty kardynalny błąd ze strony kierownictwa armią grecką. W jej czynnościach nie było widać (szczególniej tyczy się to eskadry wschodniej, silniejszej), ani planu, ani związku z działaniem wojsk lądowych. Obstrzeliwanie Platomony, Kateriny i Karaburunu, spalenie kilku magazynów prowiantowych, śmierć kilkudziesięciu Turków, schwytanie kilku żaglowców tureckich i jednego parowca, należącego do khedywa egipskiego — oto rezultat miesięcznej działalności wschodniej eskadry, posiadającej i statki pancerne, i sporą liczbę torpedowców. Eskadra zachodnia zaś nie zrobiła nawet i tyle, rozpoczęła i zakończyła kampanię pod Prevezą; nawet wzięcia fortu Salagóry, dokonało wojsko lądowe.

Sztuczki obstrukcyonistów.

Obstrukcya zacięta i wytrwała z jednej, a bezgraniczna cierpliwość z drugiej strony, oto istota wczorajszego posiedzenia Izby. Zupełnie legalnie, regulaminowo, prowadziły ją niemieckie stronnicwa dalej. Paragraf bowiem 71 B) regulaminu Izby postanawia, że każdą petycyę odczytać należy, skoro tego jeden członek Izby zażąda. Opozycya czyniła tedy użytek z dziwoląga, który się zwie regulaminem Izby poselskiej, a który domaga się stanowczej reformy; stawiała wnioski o odczytywanie petycyj, i o imienne nad tem żądaniem głosowanie. Przed każdem imiennem głosowaniem żądano pszerw dziesięciominutowych. Imienne głosowanie trwa przynajmniej, pół godziny, a z pszerwą dziesięcio-minutową wymaga załatwienie jednej petycyi całej godziny czasu. A że wpłynęło wczoraj do Izby poselskiej 318 petycyj tylko przeciw rozporządzeniom językowym przeto wyobrazić sobie można, ile to drogiego zniweczy się czasu.

Jeżeli w ten sposób marnować będzie czas obstrukcyjna opozycya, to rzeczywiście zapytać należy zupełnie poważnie, po co wysłały takich przedstawicieli do Rady państwa obywatele-wyborcy, za co ci panowie dyety poselskie pobierają? Takim torem dalej rzeczy iść nie mogą, a przedewszystkiem należy zmienić dzisiejszy regulamin Izby.

Posłowie stawili się wczoraj w nadzwyczajnie silnym komplecie — galerye były publicznością przepełnione. Przed rozpoczęciem posiedzenia, urzędujący w swojej kancelaryi prezydent Kathrein uczuł się chorym, i na polecenie posłów-lekarzy Olpińskiego, Jarosiewicza, Dworzaka i Rosera odjechał do domu. W zastępstwie prezydenta przewodniczył wczorja obradom wice-prezydent Abrahamowicz. Podczas zagajenia posiedzenia panował w Izbie silny niepokój, co spowodowało przewodniczącego do energicznego użycia dzwonka. Ironicznym śmiechem przyjęli to obstrukcyoniści, ale uciszyli się zupełnie. Przewodniczący mógł tedy oświadczyć, że do Izby wpłynęły liczne petycye. Zażądano zaraz ich odczytania, imiennego nad tem żądaniem głosowania i pszerw dziesięciominutowych przed głosowaniem. Po załatwieniu kilku petycyj, przystąpiono do obrad nad petycyą profesorów i docentów akademii technicznej w Pradze przeciw rozporządzeniom językowym. Głos zabrał p. Bohaty (liberał niemiecki), który wskazał na szkody, jakie te rozporządzenia wyrządziły zawodowi technicznemu.

Wiceprezydent dr. Kramarz przerywa mowcy uwagą, że otrzymał głos tylko dla uczynienia wniosku.

P. Bohaty zaznacza w dalszym ciągu, że profesorowie wiedeńskiej i praskiej techniki protestują przeciw rozporządzeniom językowym.

Dr. Kramarz wzywa mowcę do postawienia wniosku, grożąc, że w przeciwnym razie odbierze mu głos. *(Protesty na lewicy).*

P. Bohaty: Przecież muszę mieć cośkolwiek fizycznego czasu, abym ten wniosek postawił.

Dr. Kramarz: Czasu miałeś pan dosyć!

P. Bohaty wnosi wkońcu, aby petycyę dosłownie odczytano i imiennie nad tem żądaniem głosowano. *(Oklaski z lewicy: żywy niepokój na prawicy).*

P. Tuzcl (partya Dipaulego): To jest oszukiwaniem ludu! *(Burzliwe protesty i wielki hałas na lewicy. Wołania: Na to nie pozwolimy! Przywołać do porządku!).*

P. Pergelt zgłasza się do głosu.

Dr. Kramarz: Proszę panów, teraz niema żadnej dyskusyi.

Wniosek o imienne głosowanie został dostatecznie poparty.

P. dr. Funke: Stawiam wniosek o zarządzenie przerwy na 10 minut.

Dr. Kramarz: Panie pośle, nie udzieliłem panu dotąd głosu. Możesz pan dopiero wtedy wnioski stawiać, gdy udzielę panu głosu. *(Żywe protesty z lewicy).* P. Funke ma głos.

P. Funke stwierdza, że dosyć głośno i wyraźnie prosił o głos i z gestu prezydenta wyrozumiał, że mu głosu udzielono. Ponawia swój wniosek o 10-minutową przerwę.

Wiceprezydent dr. Kramarz oświadcza, że wedle regulaminu udzielenie głosu musi być wyraźnem, a nie przez gest uskutecznionem.

Posiedzenie na 10 minut przerwano, poczem wniosek p. Bohatego o imienne głosowanie 170 głosami przeciw 2 uchwalono. Odczytano tedy w dosłownem brzmieniu petycyę akademii technicznej w Pradze.

P. dr. Lemisch (niemieckie stronnictwo ludowe) pyta przewodniczącego, ażali nie słyszał przed chwilą obelgi p. Tuzla, który zawołał: „oszukiwanie ludu!“ Obelga ta wymaga wedle §. 57 regulaminu przywołania do porządku. — Mowca prosi, aby prezydent to uczynił i aby to było zapisanem w protokóle. Żąda jednak nad tem imiennego głosowania. Ponieważ zaś jest już pora obiadowa, a panowie z prawicy dosyć są wzburzeni, przeto wnosi o zawieszenie posiedzenia na 10 minut dla uspokojenia tegó wzburzenia. *(Wesołość na lewicy).*

Wiceprezydent dr. Kramarz: Obelgi tej nie słyszałem. *(Protesty i hałas na lewicy.)* Proszę panów pozwolić mi mówić. Nie słyszałem jej... *(Ponowny hałas.)* Jeszcze raz panów proszę o spokój. Obelgi tej nie zapisano w protokóle stenograficznym, ponieważ atoli z wielu stron Izby doniesiono mi, iż p. Tuzel ubliżająco się wyraził, przeto wzywam go do porządku.

P. Brzeznowsky: Ależ on ma słuszność! *(Niepokój.)* Proszę o głos.

Dr. Kramarz: Jeszcze jednego nie skończyłem. Czy p. Lemisch jest zadowolony, iż p. Tuzla przywołałem do porządku?

P. dr. Lemisch: Postawiłem wniosek, aby to napomnienie zapisano w protokóle urzędowym. i aby nad tem imiennie głosowano. *(Ironiczne oklaski z prawicy.)*

P. Brzeznowsky: Cały naród można obrazić, ale takiego stronnictwa nigdy! *(Wielki hałas na lewicy. Wołania: Wezwać do porządku.)*

Dr. Kramarz: Sam wiem, co do mnie należy.

Po przerwie 10 minutowej odrzucono 196 głosami przeciw 66 wniosek p. Lemischa. *(Oklaski z prawicy.)*

P. Röhling: Wyrażenie „Oszukiwanie ludu“ jest tedy parlamentarnem. *(Wołania z prawicy: To prawda!)*

W dalszym ciągu odczytywano dalej treść petycyj.

WŁADYSŁAW REYMONT.

ZIEMIA OBIECANA.

72 (Ciąg dalszy).

— Bernard, czy ja nie mam racyi?

— Zupełną, bo się nadaje większą wartość obrazowi. Któż trzyma rondle w kuchni nie wyczyszczone i bez glancu?

— *Mon cheri,* ty się śmiejesz ze mnie, a ja się i tak przyznaję, że lubię, aby wszystko wyglądało porządnie, nowo....

— Wiem, bo dla tego kazałaś poczyścić pomadką stare zbroje i chińskie bronzowe figurki.

Róża roześmiała się z tych objaśnień i żeby zatrzeć ten śmiech, zawołała:

— Idę ojca przyprowadzić do obrazu.

I poszła zaraz do bufetu, gdzie Szaja siedział z Müllerem, i prosiła go, żeby szedł.

— Po co mi taka ekspozycya! Mnie tu jest dobrze z panem Müllerem. Ja morze znam, co to jest za wielkie widowisko? Trochę większa sadzawka od mojej, jaką kazałem wykopać w moich dobrach. Kipman, ja cię kiedy zaproszę do moich majątków ziemskich! — zwrócił się do starego przyjaciela, który siedział przy bufecie.

— Jakże się panu wydała moja bratowa? — pytał Bernard Borowieckiego.

— Bądź co bądź wyjątkowa kobieta. Kupuje obrazy, zbiera galerye.

— Aby się nią chwalić. Ta galerya wynosi ją we własnem mniemaniu po nad tę ordynarną, ciemną masę milionów. To kwestya nie potrzeby, zamiłowania, sztuki, a wprost ambicyi.

— Mniejsza o powody, bo czy są takie, lub inne, zgromadziły zawsze dosyć pokaźną liczbę dzieł istotnie wartościowych.

— Ach, bratowa ma swój system. Jeśli się jej jaki obraz podoba, to długo chodzi koło niego, wypytuje się znawców o jego wartość, targuje go wytrwale i nabywa go dopiero wtedy, gdy już wie, że kupiwszy go, nic na nim stracić nie może.

— Przyjdzie pan do hotelu? Kurowski ma być dzisiaj.

— Przyjdę, bo nie widziałem go ze dwa miesiące.

— Może mnie pan usprawiedliwi przed braterstwem, ale wyjść zaraz muszę.

Uścisnął mu rękę i wyszedł niespostrzeżony.

Mrok już zalewał miasto, zapalano latarnie i wystawy sklepów świeciły jasno, gdy się znalazł na Piotrkowskiej.

Odetchnął z pewną ulgą na powietrzu.

Nie opuścił salonu Endelmanów zaraz po wyjściu Likiertowej, żeby nie zwrócono na to uwagi i nie zrobiono nowych plotek, które i tak dosyć szarpały imię Emmy.

Nudził się piekielnie, bo ani go nie obchodziło towarzystwo, ani produkcye koncertantów, ani obraz nowy.

Był jeszcze ogłuszony tą dziwną rozmową z Emmą i jej ostatniemi słowami.

Nie mógł zrozumieć własnego stanu, bo nigdy przedtem nie czuł się tak bardzo zdenerwowanym i dotkniętym.

— Pogardza i nienawidzi! — myślał, i bolała go ta pogarda i nienawiść coraz silniej.

Pod drzwiami mieszkania, na trotuarze, czekała na niego kobieta z czworgiem dzieci, ta sama, która wciąż się starała o wynagrodzenie za śmierć męża.

— Wielmożny panie! a to z pokorną prośbą przyszłam — błagała, rzucając mu się do nóg.

— Czego chcecie? — zapytał ostro.

— A to wedle tego, co wielmożny pan mi obiecali, że fabryka zapłaci mi za to, co maszyna mojego rozerwała.

— A, to Michalakowa? — zapytał łagodniej, patrząc na jej czerwone oczy i twarz wynędzniałą i siną, przejedzoną przez nędzę.

— Michalakowa, jużci ta sama, co już ode żniw...

— Mają wam zapłacić dwieście rubli. Trzeba wam iść do pana Bauera, bo on wam zapłaci i tam u niego jest cała sprawa.

— Byłam jako i dzisia u tego Niemca, ale ten zapowietrzony kazał me ze schodów ściepnąć i pedział przez lokaja, że me wsadzi do kryminału, kiej go będę nachodziła, jak un ma swoje święto. Ażebyś zmarniał, psubracie, za moje sieroctwo i poniewierkę.

— W poniedziałek przyjdźcie do kantoru pana Bucholca, to wam wypłacą. Zaczekajcie jeszcze ten dzień.

— Adyć ja czekam, wielmożny panie: lato zeszło, kopania zeszły, twarda zima zeszła i wiosna nadchodzi, a ja czekam, wielmożny panie. Bieda me z dzieciamy żre, kiej ten zły zwirz, a znikąd poratowania nima; jaże mi już mocy i pomyślunku brakuje do ścierpienia. A jak me wielmożny pan, nasz dziedzic i ociec kochany nie poratuje, to już pewnikiem zmarniejemy.

Zaczęła płakać cicho i z rozpaczliwą bezradnością patrzyła mu w oczy.

— Przyjdźcie w poniedziałek, jak wam powiedziałem — szepnął i wszedł do mieszkania, polecając Mateuszowi zanieść tej kobiecie rubla.

— To ona jeszcze jest? Wyrzuciłem ją z sieni już trzy razy, a ta jak suka wraca podedrzwi i skomle ze swojemi szczeniętami. Nima co, ino ją trzeba sprać.

— Dasz jej pieniądze i ani ją tkniesz palcem, słyszysz! — krzyknął podrażniony, wchodząc do pokoju.

Maks z fajką w zębach leżał na otomanie, a Morrys, ubrany czarno z bardzo wzruszoną twarzą siedział przy nim i słodko patrzył w dno kapelusza, który trzymał w ręku.

Szczęka latała mu szybciej, niż zwykle, bo przeżuwał ustawicznie i podrzucał garbem tak często, że pół surduta wjechało mu aż na kark.

Karol kiwnął im tylko głową i poszedł do swojego pokoju.

Uporządkował papiery na biurku, poprawiał kwiaty w wazonach, przeglądał się długo fotografii Anki, otworzył list czekający na niego, ale nie czytał go, odłożył na bok i zaczął chodzić po pokoju, przysiadać na wszystkich krzesłach, wyglądać przez okno.

Był jak człowiek ugodzony w samo serce, który nie może zdać sobie sprawy z własnego stanu i chwieje się na wszystkie strony, bezwiednie, poszukując równowagi i zaczepienia się myślą o co bądź i oderwania chociażby na chwilę od samego siebie.

Nie mógł się pozbyć tej gryzącej pamięci słów Emmy.

Usiadł wreszcie przed oknem i zapatrzył się bezmyślnie w resztki dnia, jakie gasły z ostatniemi zorzami nad miastem.

Mętna, brudna szarość zalewała pokój i przynosiła ze sobą nudę i zniechęcenie, jakie zaczynał teraz uczuwać.

Nie dał zapalać lamp, siedział w ciemności i słuchał usypiających gwarów ulicy.

(C. d. n.)

Gdy wiceprezydent Abrahamowicz oświadczył, że nad petycyą miasta Kaplitz zabrać ma głos p. Schücker, Izba powitała mowcę bucznym śmiechem.

P. Schücker: Od 18 bm. czekam daremnie, aby przyjść do głosu. Nareszcie dozwolono mi przemówić. *(Żywa wesołość.)* Stawiam wniosek o dosłowne odczytanie petycyi i o imienne nad nim głosowanie. *(Oklaski z lewicy.)*

Po przerwie 10 minutowej, której domagał się p. Steiner, wniosek Schückera uchwalono a petycyę odczytano.

W dalszym ciągu posiedzenia stronnictwa niemieckie prowadziły dalej dzieło obstrukcyjne, stawiając wnioski o imienne głosowanie nad petycyami i zarządzenie przerw 10 minutowych.

Z kolei zażądał głosu p. Kaizl i zaznaczył, że postanowienia regulaminowe w sprawie przerw 10 minutowych odnoszą się tylko do skomplikowanych głosowań. Mowca zapytuje tedy prezydenta, czy nie byłby gotów odwoływać się do zdania Izby w sprawie 10 minutowych przerw, gdy zachodzić będzie potrzeba zwyczajnego tylko głosowania. *(Żywe oklaski z prawicy; burzliwe protesty po lewicy. Hałas. Kilku posłów przywołał prezydent do porządku.)*

Gdy się uciszyło, oświadczył wiceprezydent Kramarz, że podziela zdanie p. Kaizla, a tem samem z obowiązku zapyta zawsze Izbę w takim wypadku o zdanie. *(Burzliwe protesty z lewicy.)*

Pp. Gross, Funke, Prade i Schücker sprzeciwiają się głosowaniu nad zapytaniem Kaizla.

P. Prade sądzi, że w zapytaniu p. Kaizla tkwi zmiana regulaminu, co w formalnym wniosku musi być podanem.

P. Schücker oświadcza, że jego stronnictwo uważać będzie uchwalenie wniosku Kaizla za pogwałcenie i odpowiednie nadal zajmie stanowisko.

P. Schoenerer zwraca uwagę, że wpłynęły właśnie do Izby liczne petycye przeciw rozporządzeniom językowym, wnosi przeto aby je odczytano i posiedzenie na pół godziny przerwano. Żąda nad tem imiennego głosowania.

Wiceprezydent Kramarz przystąpić chce do głosowania nad wnioskiem Kaizla. Powstaje ogromna wrzawa. Wielu posłow wali pięściami w pulty. Przewodniczący dzwoni bez ustanku, mimo to z powodu hałasu głosować nie można.

Zjawiają się w sali posłowie antisemiccy, którzy podczas poprzednich głosowań świecili nieobecnością w Izbie. Oburzyło to do żywego socyalistów. Powstała niesłychana wrzawa; antisemici i socyaliści poczęli się wzajemnie obrzucać obelgami. P. Gesmann rzucił się na dr. Verkaufa ze słowami: „Bezczelny żydzie!“ Socyaliści odpowiedzieli na to dosadnie. Słowa: „łajdaki, złodzieje, parszywe żydy, *Badenihusaren*, psy żydowskie, kusz żydzie“ itd., obiegały Izbę. Osławiony Wolf woła: „Nie kłóćcie się, tam (wskazując na ławę ministrów) siedzi nasz wróg!“

Posiedzenie przerwano. Po przerwie wzywa wiceprezydent Abrahamowicz do spokoju. Wniosek Kaizla odczytano. **Przez podniesienie ręki głosowała za nim cała prawica, antisemici i centrum** — tem samem wniosek przyjęto.

Wywołuje to znów straszne hałasy. Lewica wrzeszczy: *„Precz z Badenim!“* Prawica, dotąd spokojnie na ławach siedząca, wstaje ze swych miejsc i zbliża się do ław ministeryalnych. Stenografom wydzierają Niemcy stenogramy. Ze stołu prezydyalnego pochwycili oni różne pisma i z prawdziwą wściekłością potargali je i rozrzucili po Izbie. Obstrukcyoniści tupią nogami, walą pięściami o pulty, nie chcąc dopuścić do porządku dziennego.

W tej chwili hr. Badeni podnosi się ze swego miejsca. Niektórzy myślą, że złoży oświadczenie w sprawie obstrukcyi, lub odroczy Izbę poselską. Prezydent ministrów jest widocznie wzburzony. Rozlegają się ponownie krzyki: Precz z Badenim!“ Hr. Badeni siada napowrót. Wiceprezydent Abrahamowicz chce przemówić, ale naprożno. Rozlegają się krzyki: „Większość i prezydyum teroryzuje stronnictwa mniejszości! Wszystkiemu winien Badeni!“

Ściemniło się tymczasem w sali — wielu domaga się zamknięcia posiedzenia. Hr. Badeni i inni ministrowie wychodzą z sali.

Wiceprezydent oświadcza, że zamknie posiedzenie, gdy tylko załatwione będą ważne petycye w sprawie nędzy. Petycye te odesłano do komisyi budżetowej.

P. Schoenerer stawia wniosek, domagająjący się od prezydenta ministrów, aby ministrowie niemieckiego pochodzenia podali się do dymisyi z powodu zajętego przez nich stanowiska w sprawie rozporządzeń językowych. Wniosek ten nie uzyskał należytego poparcia.

Po kilku jeszcze wnioskach posłów niemieckich zamyka przewodniczący posiedzenie o godzinie 8 minut 30.

Następne odbędzie się jutro.

Proces Tauscha i Lützowa.

Wczoraj rozpoczął się przed sądem przysięgłych w Berlinie nader sensacyjny proces Tauscha i Lützowa, rzucający jaskrawe światło na tajne intrygi policyi berlińskiej i odsłaniający przez to najciemniejsze i najwstrętniejsze strony życia politycznego, a zarazem dowodzący, do jak opłakanych następstw moralnych i politycznych, prowadzi system szpiegostwa politycznego, nie rachujący się ze środkami i szerzący niesłychaną korupcyę, uwłaczającą państwu i całej organizacyi rządowej.

Jest to właściwie dalszy ciąg głośnego procesu Leckerta, który w grudniu przeszłego roku w najszerszych kołach wywołał tak wielkie oburzenie. Komisarz kryminalny berlińskiej dyrekcyi policyi Eugeniusz Tausch, który w owym procesie występował jako świadek, poczynił fałszywe zeznania, i oskarżony został obecnie o zbrodnię krzywoprzysięstwa; równocześnie wytoczono drugą skargę wspólnie przeciw Lützowowi i Tauschowi o oszustwo i sfałszowanie dokumentu.

Tausch urodził się 12 grudnia roku 1844 w Monachium, jako syn oficera bawarskiego. Uczęszczał do szkoły kadetów i wstąpił następnie do armii bawarskiej, lecz musiał wkrótce podać się do dymisyi. Pod koniec roku 1879 wstąpił, jako aplikant, do prezydyum policyi berlińskiej, złożył egzamin i pracował następnie w różnych gałęziach służby policyjnej. — W styczniu 1882 r. przydzielono go do policyi politycznej i mianowano go już w maju tego samego roku komisarzem. Powierzono mu czuwanie nad hotelami i mieszkającymi tam podróżnymi, a później także kontrolę nad prasą polityczną. Służba jego rozciągała się potem także na czuwanie nad osobistem bezpieczeństwem cesarza. W ostatnich latach wyświadczał także usługi policyjne ministerstwu wojny, sztabowi generalnemu, ministerstwu marynarki, gdy rozchodziło się o załatwienie spraw poufnych, jak zdrada kraju, szpiegostwo, agitacya anarchistyczna, bezprawne ogłoszenie rozporządzeń tajnych itp. Za te prace otrzymywał osobne wynagrodzenia; mimo tego znajdował się wciąż w kłopotach finansowych.

Jak wysoko ceniono jego działalność, najlepszym tego dowodem liczne nagrody i odznaczenia, jakie go spotykały. Posiada on order Czerwonego Orła 4-tej klasy i parę innych orderów pruskich, a obok tego kilka orderów zagranicznych, mianowicie austryackich, włoskich i duńskich, co wskazuje na kosmopolityczny charakter korupcyi politycznej i międzynarodową działalność tajnej policyi.

Z procesu Leckerta już wiadomo, że Tausch oprócz kilku podwładnych sobie urzędników miał pod sobą cały szereg tajnych agentów, których czynność polegała na tem, że mieli zasięgać informacyj w sprawach politycznych, starać się o wykrycie autorów artykułów dziennikarskich i zbierać materyał dowodowy w procesach politycznych. Otóż Tausch używał swoich agentów nietylko do wskazanych czynności służbowych, ale zarazem do rozmaitych czynności pobocznych, a zwłaszcza do intryg politycznych przedsiębranych na własną rękę i wymierzonych najczęściej przeciwko najwyższym dygnitarzom państwa. Żył ze wszystkimi swymi agentami w poufnych stosunkach i nżywał ich nieraz także dla swoich własnych celów, z czego ciągnął zyski materyalne. W liczbie tych agentów najbardziej wyróżniali się więcej niż wątpliwą swą etyką Eingold Staerk i Normann Schumanna, napiętnowani już moralnie w procesie Leckerta i Lützowa.

Swe intrygi polityczne Tausch rozwinął szczególnie po ustąpieniu ks. Bismarka, którego był gorącym zwolennikiem. Wkrótce po objęciu rządów kanclerskich przez Caprivi'ego w *Saale Ztg* i w innych dziennikach pojawiać się zaczęły artykuły nader sensacyjne, które bardzo zręcznie były ułożone i zwracały się przeciwko „nowemu kursowi“ oraz przeciw rządzącym osobistościom Caprivi'emu i Marschallovi. Równocześnie w *New-York Herald* i w *M'morial Diplomatique* pojawiły się sensacyjne rewelacye, połączone z oszczerstwami przeciwko Caprivi'emu i niemieckiemu urzędowi spraw zagranicznych, a nawet przeciwko cesarzowi Wilhelmowi. Rząd daremnie szukał autora tych artykułów; agenci, zostający pod rozkazami Tauscha, nie chcieli go zdradzić. Wkrótce jednak okazało się, że artykuły te pochodziły od Tauscha i jego agenta Schumanna. Schumannowi między innemi powierzył Tausch kontrolę nad prasą antisemicką, co tenże spełniał w ten sposób, że pisał do dzienników antisemickich artykuły, za które później pociągano owe dzienniki do odpowiedzialności sądowej.

Tausch miał podobno dnia 17 marca 1894 roku dziennikarzowi Janowi Kraemerowi, współpracownikowi *Leipz. Neueste Nachr.* i *Münch. Allg. Ztg* (Krämer należy do tak zwanych dziennikarzy ks. Bismarka) udzielić różnych wiadomości o stanie zdrowia cesarza, wzbudzającym rzekomo wielkie obawy, o rozmowie cesarza z cesarzową Fryderykową i o operacyi usznej, jaką miał tajny radca Bergmann wykonać na cesarzu w Abazyi.

Na pytanie Krämera, skąd Tausch wie tak dokładnie o wszystkich szczegółach, miał on odpowiedzieć: „Cesarz jest otoczony przeze mnie całą siecią szpiegów, którzy donoszą mi o wszystkiem, co się dzieje w zamku“. Krämer chciał ogłosić w dziennikach wiadomość o chorobie cesarza, lecz zaniechał tego, albowiem wydawała mu się nie prawdziwą.

W tych intrygach i w całej działalności Tauscha, według aktu oskarżenia, odgrywały ważną rolę, oprócz motywów osobistych i jego próżności, także pobudki czysto-politycznej natury. Po dymisyi ks. Bismarka był Tausch bardzo zagniewany na kierujących mężów stanu, i nie przebierając w środkach, intrygował przeciw swemu szefowi, ministrowi Köllerowi, oraz sekretarzowi stanu Marschallowi, prowadząc politykę na własną rękę. O sekretarzu stanu Marschalla wyrażał się bardzo pogardliwie.

Z procesu Leckerta już wiadomo, że Tausch wmówił w ministra wojny Bronsarta za pośrednictwem podpułkownika Gaede, że minister Koeller przeciw niemu intryguje, i że dwa artykuły *Münch. Allg. Ztg* i *Hannov. Courier*, krytykujące zarząd wojskowy, pochodzą od Koellera, który użyć miał do tego pośrednictwa prezydenta policyi Eckhardta.

Podobnież znane są intrygi przeciw Marschallowi z powodu toastu cesarza we Wrocławiu. — Tausch miał przytem namówić Lützowa, aby oprócz pierwszego artykułu w *Welt am Montag* napisał jeszcze inne, „żeby mogli wreszcie przyłapać Marschalla“.

Przed rozprawą sądową przeciw Leckertowi, Tausch zaprosił do siebie korespondenta *Leipz. Neueste Nachr.*, Fr. Limanna. Przytem miał się on przedstawiać jako energiczny zwolennik Bismarka i bronił się przeciw oskarżeniom, jakich dotąd nikt przeciw niemu nie podniósł. Przy tej sposobności prosił Limanna, aby, „gdy wszystko napadnie na niego, nie obchodził się z nim zbyt dotkliwie“.

Otóż obecnie Tausch oskarżony został o krzywoprzysięstwo, ponieważ w toku procesu Leckerta wyparł się pod przysięgą całej swej działalności politycznej i zapewniał, że nie pisał i nie inspirował żadnych politycznych artykułów dziennikarskich.

Oskarżenie o oszustwo odnosi się do tej okoliczności, znanej już poniekąd z procesu Lützowa, że Tausch i Lützow sfałszowali pokwitowanie na 50 marek i za pomocą fałszywego tego dokumentu, podpisanego nazwiskiem „Kukutsch“, pokrzywdzili skarb wojskowy na wymienioną kwotę. W sprawie tej Kukutsch oświadczył pod przysięgą, że pokwitowania nie podpisywał i 50 marek nie dostał, a Lützow zeznał, że Tausch kazał mu podpisać pokwitowanie fałszywem nazwiskiem, i że wszystkie pokwitowania na kwoty, odbierane za tajne usługi, podpisywane były zwykle fałszywemi nazwiskami.

Obrady sądowe toczącego się procesu budzą powszechne zainteresowanie. Proces ma wybitnie polityczną cechę ze względu na istotę rzeczy i osobistości, powołane na świadków. — W ich liczbie znajdują się: minister wojny Bronsart-Schellendorf, sekretarz stanu Marschall, Koeller, generał Gossler, pułkownik Gaede, członek parlamentu Bebel, członek Sejmu Duck i inni.

Berlin, 25 maja. Tausch przy przesłuchaniu oświadcza, iż nie wiedział wcale o działalności Normann-Schumanna, że nigdy nie zajmował się polityką i nigdy też nie inspirował artykułów politycznych. Tausch wyświetla następnie okoliczności, jakie go spowodowały do użycia w służbie Lützowa i agenta Normann-Schumanna, który miał znakomite stosunki. Tausch twiedzi, iż dopiero później dowiedział się, że Normann pisywał sam artykuły, których autora kazał szukać Normanowi.

Prezydent zapytuje, czy oskarżony nie obawiał się, że Normann zgotuje mu nieprzyjemności?

Tausch odpowiada przecząco i oświadcza, że Normann był bardzo utalentowanym człowiekiem, który wyświadczył policyi kolosalne usługi.

Na twierdzenie prezydenta, iż Tausch w drodze anonimowej doradzał Normannowi, że uczyni dobrze, gdy schroni się w bezpieczne miejsce — wzbrania się oskarżony uczynić jakiekolwiek zeznanie w tej sprawie, powołując się na przyrzeczenie, jakie dał zmarłemu prezydentowi Richthofenowi. Oskarżony ubolewa, że Schumann nie stanął przed sądem, i powtarza na zapytanie, iż nigdy nie zajmował się sprawami osobistemi lub politycznemi za pośrednictwem swych agentów.

Następnie odczytano kilka listów Schumanna i jego żony, która przebywa obecnie w Szwajcaryi. Listy te mają, wbrew twierdzeniu Tauscha, służyć za dowód, że Tausch nie do roku 1892, lecz do roku 1896 miał stosunki z Schumannem. Odczytano także kartkę, w której potwierdza Schumann, iż nie udzielił nigdy Tauschowi pożyczki.

W dalszym przebiegu rozprawy pyta prezydent Tauscha, czy udzielił dziennikarzowi Craemerowi wiadomości co do pogorszenia się choroby uszu cesarza. Tausch zaprzecza temu. Ogłoszoną przedtem przez Lützowa w *Welt am Montag* wiadomość o stanie zdrowia cesarza otrzymał Lützow od Crämera. Lützow twierdzi natomiast, iż otrzymał polecenie, aby wiadomości o chorobie uszu cesarza udzielał prasie z największą ostrożnością.

Na pytanie prezydenta, czy Tausch podał przyczynę rzekomej choroby cesarza, oświadcza Lützow, iż Tausch powiedział mu, że przyczyną choroby jest rodzaj raka. Cesarz odziedziczył raka po ojcu, a choroba ta wywiera znaczny wpływ na ogólny stan jego zdrowia. Na powtórne pytanie prezydenta, czy otrzymał w tym kierunku wyraźne polecenie od Tauscha, oświadcza Lützow, iż otrzymał stanowcze zlecenie.

Tausch zaprzecza temu.

Po pauzie południowej prezydent zapytuje Tauscha w sprawie artykułu, zamieszczonego w *Berl. Tagebl.*, dotyczącego manewrów cesarskich w Alzacyi i Lotaryngii, w którym poczyniono policyi w tym kraju poważne zarzuty. Tausch zaprzecza, jakoby inspirował ten artykuł.

Lützow oświadcza, iż otrzymał polecenie od Tauscha, aby zdał mu sprawę z czynności policyi politycznej w Alzacyi i Lotaryngii. Po powrocie z manewrów opowiadał on Tauschowi o swoich spostrzeżeniach. Tausch polecił mu następnie zredagować wspomniany artykuł.

Potem odczytano artykuły, zamieszczone w *Welt am Montag*, a traktujące o pogłoskach o przesileniu ministeryalnem. Tausch zaprzecza, jakoby przed ich ukazaniem się wiedział o nich.

Lützow oświadcza, iż pod tym względem otrzymał od Tauscha wyczerpujące informacye, streszczające się w tem, że z powodu noweli do wojskowej procedury karnej między ministrem wojny a kanclerzem, względnie między generałem Hahnkiem a cesarzem panuje dosadna różnica zdań. Na pytanie, jaki miał Tausch interes w tem, aby artykuły tego rodzaju umieszczać w prasie, odpowiedział Lützow, iż Tausch po ukazaniu się tych artykułów otrzymywał polecenia, skutkiem czego miał sposobność okazać nadzwyczajne swoje zdolności w charakterze urzędnika policyjnego.

Zawieszenie broni.

Polit. Corresp. donosi z Konstantynopola:

Podczas gdy prasa turecka przy omawianiu wojny grecko-tureckiej wielbi tylko zwycięstwa Ottomanów i popiera gorąco żądania Porty, to prasa młodoturecka zajmuje się więcej konsekwencyami politycznemi, któreby z ujarzmienia Grecyi wynikły dla całego położenia na półwyspie Bałkańskim. Zwolennicy tego kierunku politycznego nie są, jak to wynika z ich organów, zbyt zbudowani, że okoliczności zmusiły Turcyę do zmierzenia sił wojskowych właśnie z Grecyą, która przy tej sposobności odniosła bolesne rany. Koła młodotureckie widziałyby chętniej, aby taką lekcyę dotkliwą otrzymało jedno z państw słowiańskich, albowiem żywioł słowiański nabiera coraz większej przewagi i stara się wyrwać władzę z rąk muzułmańskich. Najostrzej uwydatnia się to zdanie w dzienniku młodotureckim *Hurriet*. Gdyby Porta — zaznacza ów dziennik w artykule, omawiającym wojnę grecko turecką — już od dłuższego czasu nie zajmowała postawy wyczekującej, to byłaby w stanie w dotkliwy sposób ukarać Bułgarów wówczas, gdy zawładnęli Rumelią wschodnią. Osłabienie Grecyi nie leży w politycznym interesie Turcyi. Z ciężkich klęsk Grecyi skorzysta tylko słowiańszczyzna na półwyspie bałkańskim, której znaczenie wzmogło się obecnie, a której aspiracye przybiorą w przyszłości większe jeszcze rozmiary niż dotąd. Ze wzrostu sił żywiołu słowiańskiego będzie zaiste tylko Rosya zadowoloną. Ze stanowiska Turcyi jednakże jest, jeżeli pojmuje się dokładnie tę kwestyę, rzeczą bardzo ubolewania godną, że siły materyalne i urok helenizmu doznały takiej takiej klęski, gdyż pośrednim skutkiem tego będzie spotęgowanie wpływu rosyjskiego tak w Turcyi europejskiej, jako też w Azyi Mniejszej. Korzyści, jakie Turcya osiągnie z wojny zwycięskiej, są tylko bardzo problematyczne. Zdobyczy terytoryalnej, jaka zwykle przypada w udziale zwycięzcy, a co do której Turcya może rościć sobie pretensye, nie należy się spodziewać wobec stanowczej postawy mocarstw, które co do tego punktu wypowiedziały swe zdanie jeszcze przed wybuchem wojny. Co do oddziaływania tej wojny na politykę, to moralnej korzyści nie odniesie Turcya, lecz w pośredniej drodze słowiańszczyzna.

Paryż, 25 maja. *Agencya Havasa* ogłasza list z Aten, pisany pod datą 19 maja, a którego treść zatelegrafowano jej z Brindisi. List ten zawiera doniesienie, że w Atenach obiegają najrozmaitsze pogłoski o odwrocie z pod Domokos i zachowaniu się następcy tronu, podobnie jak o opuszczeniu wąwozu Andinica przez pułk Stamata. Wszystkie te wiadomości przybierają w ustach opowiadających najfantastyczniejsze rozmiary i wywołują wielkie rozdrażnienie. Na ulicach i placach tworzą się grupy ludzi, rozprawiających o „zdradzie“ i zwalających odpowiedzialność na rodzinę królewską. Pomimo to ze wszystkich stron dają się słyszeć rady, wzywające do umiarkowania. W umysłach ludności daje się więcej spostrzegać przygnębienie, niż rozpacz. Niechęć armii, a szczególniej niższych oficerów, skierowana jest bardzo widocznie przeciw następcy tronu, co do powrotu którego zachodzą obawy nawet wtedy, gdyby oskarżenia przeciw niemu skierowane okazały się bezpodstawnemi.

Konstantynopol, 25 maja. Sułtan polecił wyrazić Rumunom w Macedonii swe podziękowanie za lojalne zachowanie się w ostatnich czasach i przyrzekł spełnić żądania rumuńskie, odnoszące się do spraw kościelnych i szkolnych.

KRONIKA.

Kraków, 25 maja.

Na pomnik Kościuszki składki w dalszym ciągu do 24 maja: Zebrane w Kole mieszczańskiem na święconem 52 złr., Tow. „Sokół“ w Buczaczu 5 złr., pani P. Z. 5 złr., p. B. wygrane w taroka 50 ct., hr. S. Z. 50 ct., nadesłane za pośrednictwem ze skarbonki Polek w Sofii w Bułgaryi 19 złr. 34 ct., a mianowicie: Artur Simon z St. Gallen 4 franki 25 cent., Czaryłowski z Nikopali 2 franki, L. Markiefka 1 fr., M. Janusz ze Śliwny 2 fr., Czarneccy 1 fr., G. Jaworenko z Cerewo 2 fr., B. Zembrzuski 2 fr., M. Koronowicz z Sofii 2 fr., K. Strzyżowski 2 fr., P. Zembrzuski z rodziną 5 fr. 20 cent., J. B. A. 2 fr. 15 ct., pp. L. A. Korwinowie 1 fr. 50 cent, S. T. Zgodziński 1 fr. 20 cent., L. Głowacki 1 fr., kara za język bułgarski 10 cent.; inżynierowie trasowania kolei z Przeworska pierwsza rata 20 złr., J. Z. 2 złr., J. M. za pośrednictwem p. M. 50 złr., Wydział Rady powiatowej w Żywcu 10 złr., bazar B. Lipińskiego centowe składki 2 złr. *Ksawery Konopka*, skarbnik.

Na budowę pomnika Kościuszki w Krakowie wydział Towarzystwa upiększenia miasta Krakowa i okolic przeznaczył z funduszów własnych kwotę 300 złr.

Walne zgromadzenie członków krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń odbędzie się jutro w środę o godz. 11 przed południem w sali głównej Towarzystwa w gmachu własnym. Na porządku obrad ważne sprawy ogólne Towarzystwa, jak zatwierdzenie wyborów prezesa, wiceprezesa i wybór członka Rady nadzorczej w miejsce dra Maurycego Straszewskiego. Członkowie Towarzystwa w interesie tak własnym, jak i samej instytucyi, powinni wziąć najliczniejszy udział w zgromadzeniu.

Z Izby lekarskiej krakowskiej. Dnia 22 b. m. odbyło się, pod przewodnictwem zastępcy prezesa dra Stanisława Ponikły, posiedzenie pełnej Izby lekarskiej, na którem: 1) Uchwalono udzielić wydziałowi absolutoryum z rachunków kasowych za rok 1896. 2) Przyjęto projekt petycyi do ministerstwa spraw wewnętrznych co do zmiany niektórych paragrafów w ustawie o zabezpieczeniu robotników od wypadków. 3) Uchwalono przesłać urgens do ministerstwa sprawiedliwości o załatwienie już dawniej wniesionej petycyi co do unormowania taks sądowo-lekarskich. 4) Przejść na razie do porządku dziennego nad sprawą ustanowienia taks za czynności lekarskie. 5) Przesłać petycyę: a) o przyznanie Radzie honorowej Izby lekarskiej prerogatyw, przysługujących Izbom adwokackim, mianowicie co do przesłuchiwania świadków przez c. k. sądy i co do rozszerzenia prawa dyscyplinarnego, odnośnie wysokości grzywien; b) o postanowienie, aby rekursy od wyroków i orzeczeń Rady honorowej rozstrzygane były ostatecznie przez pełną Izbę.

Dalej uchwalono, aby w przyszłości sprawy, rozstrzygane przez Radę honorową, podawane były w krótkości na posiedzeniu pełnej Izby do wiadomości jej członków.

Wybrano komisyę, złożoną z dra Świątka, dra Trzebickiego i dra Walczyńskiego, celem wypracowania referatu co do umów między lekarzami a kasami chorych i co do sprawiedliwego unormowania płac, połączonych z posadami lekarzy gminnych, okręgowych, więziennych, zakładowych itp.

Uchwalono wysłać delegata na wiec Izb w osobie prezydenta Izby.

W sprawie zwołania wiecu lekarzy, zamieszkałych w okręgu tutejszej Izby, uchwalono, po wyczerpującej dyskusyi, na razie odstąpić od zwołania tegoż, rozpatrzyć jednak ponownie tę sprawę na najbliższem posiedzeniu Izby, spodziewając się, że do tego czasu nadejdą odpowiedzi władz na wystosowane do nich rozliczne petycye.

Ostrzeżenie przed wyzyskiem. Trupa niemieckich obieżyświatów, dająca t. zw. pasyjne widowiska, opuściła Kraków i podążyła na prowincyę, pozostawiając niezapłacone rachunki i zobowiązania pieniężne u wielu osób w Krakowie zaciągnięte. O ile pierwsze przedstawienia Męki Pańskiej odbywane w Krakowie przez trupę p. Peterki w sali hotelu Saskiego nie wykraczały z granic powagi, o tyle parę widowisk ostatnich pozostawiały wiele do życzenia już choćby pod względem przyzwoitości. Obsadzeniem pantominowych ról, jak: Chrystusa, Naj. Panny, apostołów i innych przez indywidua rekrutujące się z najniższych sfer gawiedzi miasta, dyrekcya tych widowisk dała dowód lekceważenia sobie wszystkich i wszystkiego. Jeżeli p. Peterka czuł potrzebę wyjazdu do Przemyśla dla przygotowania sobie tam terenu do dalszej eksploatacyi kieszeni mieszkańców naszego kraju, to przedstawienia w Krakowie powinien był przerwać a nie pozwolić się zastępywać niewłaściwym osobistościom, które w różowych humorach poza zasłoną oddzielającą salę od widzów, zabawiały się dość głośno i wesoło. Dziwi nas łatwość udzielenia pozwolenia na odbycie przedstawień w Krakowie, niekontrolowanych pod względem ich etycznej wartości, oraz wywieranie pewnej presyi przez zarządy szkół ludowych na młodzież, by ta na przedstawienia uczęszczała.

Przestrzegamy mieszkańców prowincyi przed trupą, która lekceważy publiczność i niezawodnie nie ma innego celu w urządzaniu widowisk, jak tylko eksploatowanie kieszeni osób naiwnych, wierzących w szczytność zadań komedyantów, przedstawiających Mękę Zbawiciela.

Z teatru. Po dwutygodniowej przerwie, spowodowanej występami lwowskiej operetki, zarząd teatru krakowskiego wystawia najnowszą komedyę Oskara Blumenthala. Autor ten w komedyach swoich oprócz lekkiego humoru posiada tę zaletę, że jest dla młodych panien przystępnym. Premiera ma tytuł: „Dwa razy dwa“. W sztuce tej przyjmą udział najlepsze siły naszej komedyi.

Z teatru letniego. W tych dniach odegrano w teatrze letnim melodramat Pawła Kośmińskiego pt. „Tajemnice Warszawy“. Jest to ziokalizowana przeróbka znanej powieści Dumasa „Ubodzy w Paryżu“, a jako taka, nie przedstawia wielkiej wartości scenicznej. Temat, obliczony na czułe serca warszawskiej ludności przedmiejskiej, nie znalazł zbytniego zrozumienia u Krakowian, którzy jednakże pod wrażeniem świetnej gry p. Szymborskiego darzyli wykonawców hucznemi oklaskami. Całość wykonaną była składnie, a na szczególną wzmiankę zasługuje także p. Godlewski, który epizodyczną rolę stróża odegrał bardzo poprawnie. Kuplety, odśpiewane według muzyki A. Sonnenfelda, podobały się powszechnie.

Tytuł nowej sztuki para Michała Bałuckiego, o której wczoraj pisaliśmy, brzmi nie „U szwaczki“, lecz „Szwaczki“.

Zmarli. W Czerniowcach zmarł Ludwik Adolf Staufe Simiginowicz, profesor tamtejszego seminaryum nauczycielskiego, przeżywszy lat 65. Zmarły był cenionym beletrystą niemieckim: napisał cały szereg nowel, szkiców i utworów okolicznościowych, oraz poezyj. Od r. 1855—1859 wydawał w Czerniowcach pismo literackie p. t. *Familienblätter*.

W Malowej Górze w powiecie bialskim w Królestwie Polskiem zmarł w sędziwym wieku zasłużony obywatel, uczestnik walk w 1831 r. Władysław Buchowiecki. Kiedy zaczął się budzić duch postępu w kierunku uwłaszczenia włościan, ś. p. Buchowiecki, jako członek Tow. rolniczego, pod przewodnictwem hr. Andrzeja Zamoyskiego był jednym z najczynniejszych i najgorliwszych. Skazany na wygnanie po 1863 r., zaledwie powrócił do kraju, został zawezwany do łoża umierającego przyjaciela na obczyźnie, w Paryżu, znanego i zasłużonego literata Zienkowicza. Nieszczęśliwy wygnaniec, a serdeczny przyjaciel ś. p. Buchowieckiego, schodząc z tej ziemi, nie pozostawił nic prócz cierpień za Ojczyznę i prac swych literackich. Pozostała jego rodzina w ciężkich została warunkach. Buchowiecki zamknął powieki drogiego przyjaciela, uspakajając go i upewniając, że dla pozostałej wdowy i sierot będzie opiekunem i ojcem. Szczytnie wywiązał się z przyrzeczenia, poświęciwszy osobiste swe widoki dla przybranej rodziny, sprowadził wdowę i córkę do majątku swego w Kołczynie, a otaczając ich ojcowską pieczołowitością, kiedy po raz drugi powrócił z wygnania, adoptował przybraną córkę przyjaciela, przekazując w spuściznie nietylko majątek, ale tradycyjną miłość do rodzinnego zagona.

Ruch pociągów podczas Zielonych Świątek. Zarząd kolei Północnej ogłasza: Z powodu prawdopodobnego silniejszego ruchu osobowego podczas Zielonych Świątek, zwraca się uwagę, że od 5 do włącznie 8 czerwca b. r., oprócz zwykłych, rozkładem jazdy wskazanych pociągów pospiesznych i osobowych, kursować będą przed każdym z tych pociągów, według potrzeby, jeszcze pociągi dodatkowe.

W sprawie egzekutorów podatkowych. Reskryptem z dnia 5 kwietnia b. r. do l. 128.819 zatwierdziło namiestnictwo statut zawiązanego Stowarzyszenia galicyjskich egzekutorów podatkowych pod nazwą „Samopomoc“. Wskutek tego udał się przewodniczący Towarzystwa w deputacyi do dra Korytowskiego, prezydenta dyrekcyi skarbu, z prośbą o przyjęcie protektoratu nad świeżo założonem Towarzystwem. Pan prezydent nietylko chętnie protektorat przyjął, lecz nadto przyrzekł losem egzekutorów podatkowych się zająć gorliwie i w staraniach godziwych należycie ich popierać. Dlatego byłoby pożądanem, ażeby wszyscy egzekutorowie podatkowi w całej Galicyi do Towarzystwa przystąpili i przez to zadokumentowali, że im samym przyszłość własna na sercu leży i ze spokojem na stabilizacyę oczekiwać mogli.

Zatwierdzenie ustawy. Cesarz zatwierdził uchwalony przez Sejm krajowy projekt ustawy, zezwalającej Radzie powiatowej w Horodence na zaciągnięcie pożyczki w sumie 18.000 złr.

Skandal teatralny w Budapeszcie. Od kilku dni zajmuje się opinia publiczna w Budapeszcie oskarżeniami, podniesionemi w dziennikach przeciw intendentowi teatru narodowego baronowi Nopcsa. Doszło do tego, że poseł Vicontai wniósł w Sejmie do ministra spraw wewnętrznych w tej sprawie interpelacyę następującej osnowy:

„Czy wiadomo ministrowi, że primabalerina królewskiej opery węgierskiej, Katicza Mueller, dosta-

wszy dymisyę, zarzuciła intendentowi baronowi Nopcsa, iż urzędowego stanowiska swego nadużywał w tym celu, aby na żądanie pewnych panów odkomenderowywać członkinie baletu, na urządzane przez tych panów zabawy, i że gdy po premierze baletu „Czerwone trzewiki“ damy baletu wahały się brać udział w takiej zabawie, pomimo tego zaprowadził je tam intendent z pomocą inspicienta? Czy ministrowi spraw wewnętrznych wiadome są oskarżenia, pojawiające się w pismach, oskarżenia, wymierzone przeciw kierownictwu teatru subwencyonowanego, zwłaszcza przeciw intendentowi, a podnoszone przez młode artystki w tym duchu, że intendent stanowiska swego nadużywa w ten sposób, że udzielanie beneficyów czyni zależnem od zadośćuczynienia jego życzeniom prywatnym, skłonnościom i celom? Czy minister gotów jest stwierdzić jak najprędzej, o ile intendent popełnił zarzucane mu czyny i czy postara się o zapobieżenie temu, a jeśli zarzuty są nieprawdziwe, o energiczne wystąpienie przeciw oszczercom?“

Nopesa oświadczył w pismach publicznych, że zarzuty, przeciw niemu podniesione, są oszczerstwem i zażądał od ministra spraw wewnętrznych wytoczenia sobie śledztwa, które przeprowadzono też rzeczywiście. Ostatecznie komisya śledcza oświadczyła, że postępowanie br. Nopesy, jako intendenta teatru narodowego, było poprawne. Pomimo tego wniósł br. Nopesa podanie o dymisyę.

Na pomnik Mickiewicza w Warszawie, za pośrednictwem redakcyi *Kuryera Warszawskiego*, złożono dotąd kwotę 20.839 rubli.

Jubileusz Deotymy. Deotyma (Jadwiga Łuszczewska) w roku bieżącym ukończyła lat 45 swego poetyckiego zawodu. W okresie tym, począwszy od rozgłośnych improwizacyj, z których pierwszą wypowiedziała dnia 17 maja 1852 r., wzbogaciła piśmiennictwo ojczyste długim szeregiem znakomitych utworów poetycznych i prozaicznych, między innemi zaś cyklem poematów p. t. „Polska w pieśni“ i wysokiej wartości powieścią historyczną „Branki w jassyrze“.

Z tego powodu grono literatow warszawskich, szczególniej zaś uprawiających niwę poetycką, postanowiło złożyć jubilatce, w imieniu wszystkich jej wielbicieli, jako hołd czci i wdzięczności serdecznej, dary pamiątkowe, których wręczenie, za zgodą poetki, odbędzie się w jej własnem mieszkaniu, na najbliższym ze zwyczajnych wieczorów czwartkowych, t. j. dnia 27 b. m. Będzie to więc uroczystość prywatna.

Zuchwały tenor. Sala teatru Wielkiego w Warszawie była onegdaj widownią niezwykłego i niebywałego w dziejach sceny skandalu. Kiedy po pierwszym akcie „Lunatyczki“ publiczność zaczęła wywoływać p. Paccini, benefisantka ukazała się na proscenium — według przyjętego zwyczaju — w otoczeniu innych wykonawców opery. Z galeryi rozległy się wówczas okrzyki: „Paccini solo“, czem zirytowany partner benefisantki, śpiewak włoski Colli, pokazał publiczności język i zeszedł ze sceny. P. Colli po tym wybryku miał jeszcze czelność ukazać się w akcie następnym na scenie. Ale słuchacze poczęli sykać i gwizdać, żądając ustąpienia p. Colliego ze sceny. Po ukończeniu drugiego aktu, na żądanie władzy, aroganckiego śpiewaka zastąpił p. Morlacchi, dyrekcya zaś teatrów postanowiła bezzwłocznie zerwać kontrakt z p. Collim, a nadto skazać go na karę w wysokości 500 fr. za nieprzyzwoity wybryk, którego się dopuścił.

Zgromadzenie personalu służby pocztowej i telegraficznej odbyło się w niedzielę w hali ratuszowej w Wiedniu. W zgromadzeniu wzięło udział przeszło 1.000 osób z personalu służbowego przy urzędach pocztowych i telegraficznych. Uchwalono wnieść do Rady państwa petycyę o zniżenie czasu służby z 40 lat na 35, o zmniejszenie personalu prowizorycznego i podwyższenie dodatków aktywalnych.

Śmierć z ręki brata. O strasznym wypadku donoszą z Berlina. W niedzielę popisywał się tam na przedmieściu Weissensee, wobec przeszło czterech tysięcy widzów, znany i powszechnie dla swej zręczności podziwiany sztukmistrz Krüger. Strzelał on do przedmiotów, które siostra jego, dwudziestoletnia panna, bądź w ręku trzymała, bądź kładła sobie na ramiona i głowę. Krüger trafiał za każdym razem w owe przedmioty i zbierał huczne oklaski. Ostatnim najbardziej sensacyjnym punktem programu było strzelanie przez zwierciadło. Krüger zwrócił się twarzą do zwierciadła, w którym widział stojącą za nim siostrę swoją i mającą na głowie średniej wielkości szklanną kulę. Sztukmistrz mierzył do kuli na głowie siostry, opierając karabin na ramieniu i kierując go wylotem ku celowi. Padł strzał. Siostra Krügera wydała przeraźliwy okrzyk i zbroczona krwią padła na ziemię. Cel chybił i kula zamiast w szklanną kulę trafiła w usta dziewczyny, która w kilka minut później wyzionęła ducha.

Należałoby raz na zawsze zabronić tego rodzaju produkcyj, nie przynoszących żadnych moralnych korzyści ani nie dających estetycznych wrażeń, a igrających z życiem ludzkiem.

Ofiarność na czeskie cele narodowe. Nader pomyślną wiadomość ogłosiły gazety czeskie. Umarł były urzędnik policyi rządowej, ś. p. Bedrzych (Fryderyk) Schnell, staruszek 89 letni. Po otwarciu jego ostatniej woli okazało się, że cały swój majątek, około 200.000 złr., zapisał czeskiej Macierzy szkolnej, stowarzyszeniu ogromnego znaczenia dla narodowości czeskiej. Macierz szkolna czeska zakłada szkoły ludowe i średnie w germanizowanych okolicach Czech i Moraw, albo w takich miejscowościach, gdzie grozi niebezpieczeństwo germanizacyi. Jest to Towarzystwo w najszlachetniejszem tego słowa znaczeniu patryotyczne, w szkołach bowiem Macierzy niema ani jednego dziecka niemieckiego, gdy przeciwnie szkoły niemieckie „Schulvereinu“ są zapełnione dziećmi czeskiemi, a więc szkoły służą właściwie germanizacyi młodzieży czeskiej. Wydatki Macierzy są ogromne. W r. b. od dnia 1 stycznia do 30 kwietnia Macierz wydała 80.380 złr., które to wydatki pokrywa tylko z dobrowolnych składek, od niebogatych warstw społeczeństwa czeskiego. W rzeczonym czasokresie Macierz otrzymała z takich składek 53.320 złr., zabrakło przeto 26.060 złr. Teraz niespodzianie spotkał ją zapis 200.000 złr.!

Najciekawszem jest to, że zmarły dobroczyńca wyszedł z warstwy, która nigdy nie sprzyjała narodowi czeskiemu, lecz zawsze tylko prześladowała i gnębiła wszystko czeskie. Jaka ironia losu! Śp. Fryderyk Schnel nie był z tej gliny, co inni; widząc, jaka krzywda się ciągle dzieje narodowi czeskiemu, wystąpił ze służby. Żył tak sobie w ustroniu przeszło 30 lat, zwracając baczną uwagę na życie czeskie, chociaż sam był w dzieciństwie kształcony po niemiecku. Rodzina jego równie, jak liczne rodziny mieszczańskie czeskie, prowadziła życie niemieckie, lecz ś. p. Fryderyk Schnell czuł z narodem czeskim, stał się wielkim jego dobroczyńcą. Imię jego stało się znane wszędzie, gdzie brzmi język czeski. Pogrzeb jego odbył się przy udziale wielu tysięcy narodu. Charakterystyczne jest, że według swego życzenia miał pogrzeb tylko obywatelski, nie zaś taki, jaki się był należał b. urzędnikowi rządowemu.

Radośnie notujemy i drugi fakt podobny. W d. 27 kwietnia umarł dr. F. B. Kadlczik b. adwokat i właściciel cukrowni w Cerekwicy, blisko Litomyszle, który przed śmiercią, ze zgodą swej żony, zapisał cały swój majątek, wynoszący około pół miliona złr., uniwersytetowi czeskiemu w Pradze, na cele literackie, artystyczne i narodowo-ekonomiczne, oraz inne, mające na celu rozwój narodowości czeskiej.

Widoczne tedy, iż narodowa sprawa czeska sięga powoli do warstw bogaczów, którzy się dawniej zachowywali względem niej obojętnie.

Mianowania. Minister skarbu zamianował starszego inspektora podatkowego, Waleryana Olszewskiego, radcą skarbowym w okręgu służbowym lwowskiej krajowej dyrekcyi skarbowej.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował auskultantami okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego praktykantów sądowych: Stanisława Wojciecha 2 im. Dyduszyńskiego, Władysława Knzińskiego, Jana Wisłockiego, Henryka Gwidona 2 im. Korzeniowskiego, Tadeusza Potockiego i Franciszka Aleksandra 2 im. Kratochwila, tudzież aplikanta konceptowego Wydziału kraj. Stanisława Ziołkowskiego.

Prezydent wyższego sądu krajowego we Lwowie zamianował prowadzącego księgi gruntowe przy sądzie powiatowym w Żółkwi, Apolinarego Koczerskiego, adjunktem urzędu ksiąg gruntowych przy lwowskim sądzie krajowym.

Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł prowadzącego księgi gruntowe, Jana Świdzińskiego z Chodorowa do Żółkwi i zamianował kancelistę dla prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie powiatowym w Stryju, Józefa Filara, prowadzącym księgi gruntowe przy sądzie powiatowym w Chodorowie.

Na rzecz krakowskiego Tow. oświaty ludowej wpłynęły w miesiącu kwietniu następujące wkładki: Od Sejmu krajowego pierwsza rata subwencyi w kwocie 1000 złr., 30 złr. Tow. zaliczkowe w Jaśle, 25 złr. Miecz. Rey z Przecławia, 20 złr. Wydział pow. w Jarosławiu; po 10 złr. JEksc. J. Dunajewski z Krakowa, Wydział Rady pow. w Sanoku, J. Żółtowski z Krakowa; po 5 złr. Tow. ośw. lud. w Tarnowie, sąd pow. w Andrychowie, ks. J. Dornwald prob. z Sambora, Amalia Rawerowa za pośredn. *Czasu* (dar), drukarnia Związkowa; po 3 złr. ks. Fr. Kluka z Andrychowa, ks. M. Dembowski z Krakowa i E. Nowotny insp. szk. z Nowego Targu; po 2 złr. ks. B. Wądrzyk prob. z Budzowa, ks. J. Żeliwski ze Zwierzyńca, F. Klemensiewicz not. z Krakowa, ks. J. Dutka prob. z Domasłowic, ks. Data prob. w Strachocinie, prof. dr. M. Jakubowski z Krakowa, ks. J. Migdałek z Nowego Targu, ks. W. Biedroń prob. z Dziekanowic, dr. Ser. Chmurski adw. z Krakowa, ks. J. Hamerlak prob. z Biały, dr. Stan. Kozłowski prof. gimn. z Krakowa, ks. J. Dybaś prob. z Trzcinicy; po 1 złr. ks. A. Jurkowski eksp. z Ostrowska, ks. L. Pogłndek z Poręby Żeg., dr. Władysław Kosiński prof. gimn. z Krakowa, M. Miodoński naucz. z Gromca, A. Pozdrowski prof. gimn. z Krakowa, J. Wyrobek prof. gimn. z Wadowic (1 złr. 50 ct.), ks. Stan. Zięba prob. z Sądowej Wiszni, ks. Fr. Prezentkiewicz katech. z Krakowa, ks. J. Kudrna prob. z Kasiny Wielkiej, dr. Jugendfein z Krosna, ks. P. Podolski prob. w Ostrowach, ks. T. Stolarczyk z Lubczy, K. Szurek radca ap. z Krakowa, M. Ullmanówna naucz. z Machowa, dr. Leciejewski prof. gimn. z Krakowa, dr. Stan. Tołłoczko prof. gimn. z Krakowa, A. M. Kawecki dyr. sem. męskiego z Krakowa, ks. J. Ciszek z Bolesławia, ks. J. Sztafa prob. z Koszarowy, Adam Chmiel z Krakowa, J. Pakies z Krakowa.

Wkładki przyjmują w Krakowie: księgarnie: Spółki wydawn., Gebethnera, nadto handel K. Zajączkowskiego, plac Maryacki, l. 8.

Składki. Na restauracyę Wawelu nadesłano od kasyna i Towarzystwa handlowego z Birczy 3 złr. 48 ct.

Ze stowarzyszeń.

= **Towarzystwo lekarskie krakowskie** odbędzie nadzwyczajne posiedzenie jutro w środę o godzinie 6 wieczorem w *Collegium novum*, w sali Śniadeckich. Na porządku dziennym: Odczyt starszego inżyniera p. Romana Ingardena „o wodociągach w Krakowie“, przyczem prof. Bujwid powie kilka słów ze stanowiska hygieny o dotychczasowych badaniach wody do wodociągów w Krakowie.

= **W Czytelni dla kobiet** w Krakowie odbędzie się w sobotę 29 b. m. wieczorek ku uczczeniu pamięci Edwarda Jelinka.

= **Walne zgromadzenie** członków Towarzystwa im. Tadeusza Kościuszki odbędzie się w niedzielę 30 b. m. o godz. 12 w południe w sali krakowskiej Rady powiatowej przy ulicy św. Marka l. 5. Porządek dzienny: Zagajenie. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. Odczytanie sprawozdania wydziału za rok 1896. Wybór komisyi kontrolującej. Sprawozdanie ze stanu sprawy pomnika T. Kościuszki. Sprawozdanie kasowe. Wybór prezesa i sześciu członków wydziału. Wnioski członków.

Repertoar teatru krakowskiego

We środę 26 maja: Ostatnie przedstawienie teatru lwowskiego. Po raz drugi „Powrót taty“, opera ballada w 3 odsłonach podług Adama Mickiewicza, muzyka Honryka Jareckiego (gościnny występ p. Gabryela Górskiego). Prócz tego daną będzie „Jaś i Małgosia“, opera w 3 aktach Humperdincka.

We czwartek 27 maja: „Urzędowa żona“, sztuka w 5 aktach według noweli R. H. Savage'a, ułożył Hans Olden (po raz 14).

W piątek 28 maja: „Wąsy i peruka“, komedya w 3 aktach J. Korzeniowskiego. (Przedstawienie popularne).

W sobotę 29 maja: „Dwa razy dwa“, komedya w 3 aktach Oskara Blumethala (nowość).

W niedzielę 30 maja: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 7 odsłonach z muzyką, napisał A. W. Lasota (po raz 35).

W poniedziałek 31 maja: „Hrabia Essex“, tragedya w 5 aktach Henryka Laubego (po raz pierwszy).

Repertoar teatru letniego.

We środę 26 maja: „Traviata“, opera w 4 aktach Verdiego (występ panny L. Karskiej).

We czwartek 27 maja: „Traviata“, opera w 4 aktach Verdiego (występ panny L. Karskiej).

W sobotę 29 maja: „Dwanaście żon Jafeta“, operetka w 3 aktach A. Marsa i M. Desvalieres.

W niedzielę 30 maja: „Dwanaście żon Jafeta“, operetka w 3 aktach A. Marsa i M. Desvalieres.

W poniedziałek 31 maja: „Dwanaście żon Jafeta“, operetka w 3 aktach A. Marsa i M. Desvalieres.

We wtorek 1 czerwca: „Dwanaście żon Jafeta“, operetka w 3 aktach A. Marsa i M. Desvalieres.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 25 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	731·7 mm	732·6 mm	732·7 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+15°,2	+14°,5	+16°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NW 1	W 1	W 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	92 %	92 %	78 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Teatr lwowski w Krakowie.

„Modelka“ (Das Model), operetka w 3 aktach Wiktoryna Leona i Ludwika Helda, muzyka Fr. Suppe'go.

Ani treści, ani poezyi, ani dowcipu, ale za to bardzo wiele pomysłów kalendarzowych i kupletów, możliwych tylko w drugorzędnych przybytkach sztuki, posiada wystawiona wczoraj operetka. Muzyka także nic nie przynosi nowego, a melodye z małemi wyjątkami są odbiciem znanych nam pieśni innych kompozytorów, lub też dawniejszych dzieł Suppe'go. Melodye do „Modelki“ czerpał kompozytor szczególnie z swego „Boccacia“ i „Donny Juanity“. Jeżeli przedstawienie mimo to się powiodło, zawdzięczać to należy doskonałej grze artystów. P. Bogucki w roli Niccola wysunął się na plan pierwszy i z nadzwyczajnem ożywieniem i zamaszystym humorem stworzył doskonały typ włoskiego kolportera. Podobały się bardzo odśpiewane przez niego kuplety, a oklaski, któremi sympatycznego artystę obdarzano, zmusiły go do dodawania co raz to nowych strof. Obok niego w tytułowej roli zbierała oklaski p. Radwan. P. Myszkowski był zabawnym fabrykaniem salami, p. Kasprowiczowa dobrą Silwią. Pp. Bohuss, Bronikowska i Olszewski dodatnio wywiązali się z zadania. Operetkę wystawiła dyrekcya teatru lwowskiego z nadzwyczajną okazałością tak pod względem dekoracyjnym, jak i kostyumowym. Chóry trzymały się bardzo dobrze, a orkiestra pod batutą p. Jareckiego nie wypadła z roli.

...*cz.*

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Robert Bracco**, którego sztukę „Maski“ poznaliśmy niedawno na scenie teatru krakowskiego, wystawił obecnie w Neapolu nowy swój utwór sceniczny: *La fine dell'amore* (Skon miłości). Bracco przedstawia w tej sztuce tę samą sferę towarzyską, co w „Niewiernej“. Główną postacią sztuki jest wytworna dama Anna di Fontanarosa, której błędy pochodzą stąd, że połączyła się węzłem małżeńskim z zanadto flegmatycznym i nieodpowiednim dla niej mężczyzną. Żyje w seperacyi ze swym mężem i otacza ją aż pięciu wielbicieli. Signora ma najlepsze chęci zakochać się w jednym z tych panów, ale czuje, że brak jej, zarówno jak i jej wielbicielom prawdziwej siły namiętności. Wówczas zbliża się do niej znowu jej mąż. W bardzo efektownej i silnej pod względem dramatycznym, ale przykrej dla widzów scenie pani Anna przekonywuje się, że mąż jej zostaje pod wpływem przelotnej skłonności zmysłowej, a nie budzącego się na nowo potężnego uczucia. Ostatecznie przychodzi ona do przekonania, że niezdolną była ani pokochać, ani wzbudzić prawdziwą miłość; miłość zarówno dla niej, jak dla jej męża i wielbiciela już umarła. Bracco nazwał swą sztukę komedyą satyryczną i korzystał też z całą swobodą z przysługującego satyrykowi prawa przedstawiania życia w rysach przesadnych. Sztuka miała w Neapolu wielkie powodzenie.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Wiedeń, 25 maja. *Fremdenblatt* omawiając burzliwe zajścia na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej, pisze:

„Jedno przynajmniej wyświetlił burzliwy przebieg wczorajszego posiedzenia: Prawica znalazła się. W zwartych szeregach uczyniła ona wszystko, co możliwe, aby próbie ubezwładnienia całego parlamentaryzmu przeciwstawić przynajmniej powagę większości. Czy będzie ona w stanie zwyciężyć obstrukcyę lewicy, wątpi jednakże wielu“.

Na jutro (środę) wyznaczono znowu posiedzenie Izby poselskiej, a pierwsze czytanie nowej ustawy stemplowej postawiono znów jako pierwszy punkt porządku dziennego. Koła opozycyjne zapewniają, iż jutrzejsze posiedzenie będzie dla nich tylko dalszym ciągiem obstrukcyi.

Wiedeń, 25 maja. *Pol. Corresp.* w doniesieniu z Budapesztu zaprzecza wiadomościom, jakoby gabinet Banffy'ego z lekkiem sercem przystać chciał na podwyższenie kwoty, przyczem dodaje, że rząd węgierski zgodził się raczej na odłożenie pertraktacyj kwotowych, aniżeli na szybkie załatwienie sprawy kwotowej za cenę ofiar, których uznaćby nie mógł ani parlament, ani opinia publiczna.

Wiedeń, 25 maja. *Polit. Corr.* donosi z Helsingforsu, że w Petersburgu opracowuje się nowy projekt ustawy prasowej dla Finlandyi, wedle którego przyznaną będzie prasie tamtejszej o wiele większa swoboda, niż dotąd. Zostanie mianowicie zniesioną cenzura prewencyjna odnośnie do artykułów, omawiających wewnętrzne sprawy finlandzkie i pozostanie w sile tylko co do artykułów, tyczących się spraw rosyjskich i zagranicznych.

Petersburg, 25 maja. Uwolnionym został od służby na własną prośbę, rektor warszawskiego uniwersytetu Kowalewskij.

Sofia, 25 maja. Do dwóch znanych członków opozycyi, o tendencyi wyraźnie russofilskiej, Konstantinowa i Takewa dano z zasadzki między Pesterą i Batokiem kilkanaście strzałów. Pierwszego z nich, pisarza znanego ze swych zapatrywań nieprzyjaznych dla księcia Ferdynanda, ciężko raniono.

Sofia, 25 maja. Wiadomość, podana przez niektóre dzienniki francuskie i rosyjskie, o rzekomej mobilzacyi w Bułgaryi jest zupełnie fałszywa. Powołano jedynie 90.000 rezerwistów na jeden dzień do zebrań kontrolnych.

Belgrad, 25 maja. Stosunki bezpieczeństwa osobistego w Starej Serbii są coraz gorsze. Między innemi trzej baszybozucy posiekali jataganami pewnego Serba, pod Tetewo, na drobne kawałki. Taki sam los spotkał pewnego właściciela ziemskiego, Serba, pod Uskuebem. W Pripolje popełniono także cały szereg mordów na chrześcijanach, należących do serbskiej narodowości.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 25 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi adresowej uchwalono w rozprawach szczegółowych projekt adresu większości w drugiem i trzeciem czytaniu.

Pp. Hohenburger i Hofmann Wellenhof oświadczyli, że w rozprawach komisyi udziału nie wezmą, a stanowisko swych stronnictw zaznaczą w *plenum* Izby.

W toku rozpraw zabrał głos hr. Badeni i złożył oświadczenie, że przedłożone prócz adresu większości adresy mniejszości poddają ostrej krytyce akcyę rządu. Wobec tego nie można żądać, aby rząd stanął w obronie tych adresów. Stanowisko rządu jest jasne, a zostało określone dobitnie przez mowę tronową, która jest aktem rządowym, w obronie którego występować jest obowiązkiem rządu. W tych granicach też musi rząd oceniać projekt adresu większości.

Rząd nie może solidaryzować się z tym adresem większości, tak samo, jak posłowie większości uchwalili adres, nie identyfikując się z rządem, zarówno, jak rząd złożył swój program w mowie tronowej, tak i wszystkie stronnictwa mają prawo żądać, aby ich życzenia i postulaty zostały w adresie uwidocznione.

Prezydent ministrów oświadcza bez ogródek, iż nie zgadza się ze wszystkiemi wyrażeniami, jakich użyto w adresie większości. Jako referent byłby on użył innych wyrażeń, i musi wystąpić przeciw insynuacyi, jaką mniejszość chce podsunąć adresowi większości.

Prezydent ministrów odczytuje przyjęty swojego czasu przez Izbę projekt adresu, w którym jest mowa o prawnopaństwowem ukształtowaniu monarchii, z uwzględnieniem historycznej przeszłości poszczególnych królestw i krajów. Adres ten zredagował Giskra, a użył najenergiczniejszych wyrażeń. Słowa: „Federalizm“ nie znajdujemy w całym adresie większości, a w tekscie adresu niema też ono żadnej rzeczowej podstawy(?!).

Prezydent ministrów podnosi, iż w mowie tronowej umieszczono z rozwagą ustęp, traktujący o autonomii. Rząd oświadcza też gotowość do uprawiania i przeprowadzenia tej myśli, lecz przytem będzie się on powodować nie politycznemi, lecz czysto rzeczowemi motywami, wychodząc z zasady, że trzeba Radzie państwa pracę ułatwiać. Prezydent ministrów chciałby nadmienić raz jeszcze, że pod tym względem żadne zapatrywanie polityczne nie może być miarodajnem. — Mowca odpiera myśl o przewrocie konstytucyi, poprawa jej nie jest jednakże wykluczoną.

Prezydent ministrów podnosi raz jeszcze, iż dla rządu jest mowa tronowa linią wytyczną, a z tej drogi nikt nie zdoła go sprowadzić. Jeżeli stronnictwa wystąpią z wnioskami konkretnemi, to rząd zachowa się wobec tych żądań i życzeń w myśl mowy tronowej.

(To oświadczenie prezydenta ministrów wywoła prawdopodobnie w stronnictwach prawicy wielką konsternacyę. *Przyp. red.*)

Wiedeń, 25 maja. Otwarty tutaj został austro-węgiersko-niemiecki kongres żeglugi wśródlądowej, w obecności niemieckiego, bawarskiego i saskiego posła. Bierze w nim udział przeszło 200 uczestników ze wszystkich części monarchii i z Niemiec.

Berlin, 25 maja. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu toczyły się w dalszym ciągu obrady nad przedłożeniem o rzemiosłach. Izba przyjęła pewną liczbę paragrafów w myśl uchwał komisyi, odrzucając wnioski postawione przez stronnictwo socyalno-demokratyczne i wolnomyślne. §. 100 f. przyjęto w imieniem głosowaniu 143 głosami przeciw 62.

Berlin, 25 maja. Na wczorajszem posiedzeniu oświadczyła się rada kolonialna w zasadzie za zaprowadzeniem podatków bezpośrednich w niemieckiej Afryce wschodniej.

Berlin, 25 maja. *Nordd. Allg. Ztg.* oświadcza, iż pogłoska, jakoby minister finansów Miquel zamierzał podać się do dymisyi z powodu nadwątlonego zdrowia, jest zupełnie fałszywą.

Hamburg, 25 maja. W fabryce dynamitu towarzystwa akcyjnego, dawniej A. Nobel i Sp. w Kruemmel pod Geesthacht, nastąpił wczoraj wybuch, który zniszczył zupełnie jeden z budynków fabrycznych. Z 8 znajdujących się tam robotników, wyleciało czterech w powietrze i poniosło śmierć na miejscu. Wogóle eksplodowało 3.000 klgr. dynamitu.

Cetynia, 25 maja. W. ks. Piotr Mikołajewicz wraz z małżonką odjechał przez Wiedeń do Petersburga.

Książę czarnogórski udzielił wczoraj rano uroczystego posłuchania adjutantowi sułtana, który wręczył mu pismo odręczne sułtana.

Oran, 25 maja. W rozmaitych miejscowościach tutejszego departamentu przyszło do licznych zaburzeń. Wczoraj zrabowano sklepy żydowskie w Belabbes i Fortassa. Siedmiu obcych poddanych władze wydaliły.

Grecya i Turcya.

Ateny, 25 maja. Kreteńscy dowódcy powstańców wręczyli pułkownikowi Staikosowi dokument z prośbą o przedłożenie go rządowi greckiemu, w którym zapowiadają, że nawet po wycofaniu wojsk greckich, postanowili wszelkiemi siłami starać się o przyłączenie do Grecyi.

Przed jakiemkolwiek jednak powzięciem stanowczej decyzyi zamierzają oni porozumieć się z rządem greckim dla zasięgnięcia instrukcyj, które odpowiadałyby interesom narodowym.

Konstantynopol, 25 maja. Obsadzenie niektórych punktów wzdłuż dawnej granicy uzasadnionem jest koniecznością ze względów na bezpieczeństwo wojskowe. Dowiedzionem zostało, iż w kilku wypadkach obsadzenie to przez Turków nastąpiło już po zawieszeniu kroków wojennych.

Londyn, 25 maja. Podsekretarz stanu Curzon oświadczył, że mocarstwa zgodziły się, aby Kreta otrzymała zupełną autonomię pod zwierzchnictwem sułtana.

Berlin, 25 maja. Rozchodzi się tu pogłoska, że Niemcy tak długo nie przyłączą się do kroków, poczynionych przez mocarstwa u Porty, dopóki Grecya nie oświadczy wyraźnie, że bezwarunkowo zgadza się na warunki przez nie postawione.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 25 maja 1897.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	102	05
Zjednoczony dług w srebrze	102	15
Austryacka renta złota	122	80
4 % austryacka renta (marcowa)	100	85
4 % węgierska renta złota	122	40
4 % węgierska renta koron.	99	85
Akcye banku austro-węgierskiego	953	—
Akcye kredytowe	362	50
Londyn	119	50
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	60
20 marek	11	72
20-frankówki za sztukę	9	52
Banknoty włoskie	45	35
Dukaty austryackie	5	65

Wiedeń, 25-go maja. Ruble 126·87. Cena nafty 17·—. Spirytus gotowy 16·30. Żyto na wiosnę 6·30. Pszenica na wiosnę 7·63. Owies na wiosnę 5·60.

Wiedeń, 25-go maja. *4 % oblig. poż. krajow.* z 1891 —·—; 4 % oblig. poż. krajow. z 1883 97·60; 4 % galic. fund. propinacyjnego 97·50; 4 % listy banku krajowego 97·50; 4½ % listy banku kraj. 100·50; 5 % obligi banku krajowego 102·30; 4 % list. kred. ziemsk. 56 let. 97·50; Akcye Karola Ludwika 217·75; Akcye kolei lwowsko-czern. 286·50; losy z 1854 na 250 złr. 154·50; losy z 1860 na 500 złr. 145·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 158·50; losy z r. 1864 na 100 złr. 192·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 362·50; akcye galic. banku hip. na 200 złr. —·—; Landerbank na 200 złr. 240·50; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 955.

Berlin, 25-go maja. Godzina 5 minut 55 po poł. Austryackie kredyty 227·70 mrk. Austryacka złota renta 104·70 mrk. Austryacka srebrna renta 102·25 mrk. Węgierska złota renta 104·25 mrk. Węgierska renta koronowa 100·85 mrk. Austryackie banknoty 170·65 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216·85 mrk. 5 % listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4 % listy likw. Królestwa Polskiego 66·90 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

otrzymała na główny skład:

Łukaszewicz Ks. J. A. Przewodnik po Włoszech, ze szczególniejszem uwzględnieniem Rzymu. Cena w oprawie 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 15 ct. 974 1 3

Fortepian krótki orzechowy bar. dobry, **pianino** orzechowe prawie nowe, **lustra** z konsolami, **bronzy, porcelany, zegary** szafowe i stojące staroświeckie, **meble** czarne jedwabnym pluszem kryte, oraz meble rozmaitego rodzaju, **wózki dziecinne, wózek dla chorego, obrazy, garderoba** męska i dziecinna — są tanio do sprzedania w Pierwszym chrześciańskim Biurze kupna i sprzedaży wszelkich ruchomości, Kraków, ulica Bracka Nr. 11. 973 1

Starszy praktykant

potrzebny jest do Handlu **J. Kowalczewskiego** w **Wadowicach.** 975

Mieszkania letnie.

We dworze w Podchybiu (koło Kalwaryi) w okolicy nader uroczej, **są do wynajęcia na lato piękne mieszkania umeblowane.** Świeże, przyjemne powietrze; wielki **ogród** dworski i **las** tuż za dworem nadają się bardzo do spacerów; wyborna **kąpiel** w rzece w pobliżu płynącej; komunikacya łatwa na wszystkie strony, tuż bowiem w Lenczach jest **stacya kolejowa**, a nadto we dworze w Podchybiu są konie i powozik do wyjazdu w okolicę. Artykułów żywności podostatkiem tanich i wyborowych. Zgłoszenia przyjmuje **A. Tiefenbrunner w Podchyblu, p. Lencze.** 976 1 3

Agent podróżny,

który już przez dłuższy czas ze skutkiem objeżdżał Galicyę, znający dokładnie stosunki i zwyczaje, a w polskim języku tak w mowie jak i piśmie jest zupełnie biegły i może się wykazać dobremi świadectwami, **potrzebny jest** do większego interesu maszynowego.

Do zarządu uzdolnieni mają pierwszeństwo.

Zgłoszenia wraz z odpisami świadectw i fotografią, oraz podaniem wysokości żądanego wynagrodzenia, przyjmuje pod **„P. 968"** Administracya „Nowej Reformy." 968 1 3

Bryndza majowa.

Miód wiśniak. — Porter angielski wyborny.

Wszelkie towary korzenne,
Znakomite wódki
i Rumy, 972 1 10
Herbaty chińskie i rosyjskie
POLECA FIRMA

Edmund Klimek

w Krakowie A-B.
Przy handlu pokoje do śniadań.
Zdrowa kuchnia.
Piwo pilzneńskie B. B.
Piwo bawarskie z Kulmbach.

Kawior wiosenny.

Kucharz lat 34, kawaler mający chlubne świadectwa, poszukuje obowiązku — przedewszystkiem w klasztorze. Adres: **Jan Capiński, Kraków, Długa, 24.** 928 2 3

Kredyt osobisty

od 500 złr. w górę **wyrabia dyskretnie** 969 2 5

D. Kramer,

przez władzę autor. agencya
Budapeszt, Csokonay-útcza 10.

L. 984 R. s. o. 960 2 2

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo jednopiętrowego murowanego **budynku szkoły ludowej męskiej i żeńskiej w Kętach,** którego koszt obliczony jest wedle kosztorysu na ogólną sumę siedmdziesiąt jeden tysięcy czterysta dwadzieścia jeden (71421) złr. 24 ct. w. a., rozpisuje się rozprawę ofertową **na dzień 29 maja 1897 r.** o godzinie 9 przed południem w sali Rady gminnej w Kętach

Chęć mający objęcia tej budowy winni swe należycie sporządzone i opieczętowane oferty, do których należy dołączyć wadyum w kwocie równającej się $^1/_{20}$ części całej z jego oferty wypływającej sumy ogólnej kosztów wszystkich, preliminowanych robót, wnieść najdalej **do dnia 28 maja 1897 przed godziną 12 w południe** do c. k. Rady szkolnej okręgowej w Białej, lub na terminie do rąk przewodniczącego komisyi licytacyjnej. Oferty później nadesłane, lub nieodpowiadające warunkom budowy, nie będą uwzględnione. Plany i kosztorysy, tudzież warunki budowy, mogą interesowani przejrzeć w godzinach urzędowych w biurze c. k. Rady szkolnej okręgowej w Białej (Schulgasse Nr. 4).

Z c. k. Rady szkolnej okręgowej w Białej, dnia 13 maja 1897.

Przewodniczący Starosta, Radca Namiestnictwa
Kurykowski.

Damasty jedwabne 65 ct.

do złr. **14.65** za metr i brokaty jedwabne — z moich fabryk —

jakoteż **czarne, białe i kolorowe jedwabie Henneberga** od **45 ct.** do **złr. 14.65** za metr — gładkie, prążkowane, w kratkę, wzorzyste, damasty itp. (około 240 rozm. gatunków i 2000 rozm. kolorów, deseni itp.)

Damasty jedwabne	od **65 ct.—14.65**	**Balowe materye jedwab.**	od **45 ct.—14.65**
Batyst. suknie jedwab.	od **złr. 8·65—42·75**	**Grenadyny jedwabne**	„ **80** „ **—7·6**
Fulary jedwabne druk.	od **60 ct.— 3·35**	**Jedwabne Bengaliny**	od **złr. 1·20—6·30**

za metr. 176 4 10

Jedwabne Armûres, Monopolis, Cristalliques, Moire antique, Duchesse, Princesse, Moscovite Marcellines, jedwabne **materye na kołdry** i **chorągwie** itd. itd. wolne od opłaty pocztowej i podatku wprost do domu. — Próbki i katalogi natychmiast. — Zamawiać można także w języku polskim. — Do Szwajcaryi porto podwójne.

Fabryka jedwabiów G. Henneberg, Zurych (c. i k. dostawca nadworny).

Woda do włosów

niezawodny środek do zakręcania włosów. Trzeba dobrze uważać na znak ochronny i firmę **Franciszek Kuhn, Norymberga.** W Krakowie dostać można w aptece **Wiktora Redyka,** ul. Mikołajska (M. Rynek). 125 7 10

Realność w Krakowie przy ulicy Topolowej L. 35, wolna od podatku, składająca się z oficyny parterowej, o 3 pokojach, kuchni i 4 jasnych i wysokich piwnicach, które mogy być użyte jako sutereny, dalej szopy, ogrodu za oficyną i parceli budowlanej od frontu (16.50×24.00) **jest do sprzedania z wolnej ręki.** Sążeń □ po 38 złr. Oficyna może być podwyższoną na piętro. — Wiadomość na miejscu. 959 2 12

Zakład wodoleczniczy

w Zakopanem na Krupówkach

i **willa,** dawniej hr. Krasińskiego, **zwana Adasiówką,** z komfortem, na wzór zagraniczny urządzone. Sale do zabaw towarzyskich, bilardy, fortepiany, czytelnie, Lawn-tennis itp. Leczenie dyetetyką, wodą, elektrycznością, 864 1 11 gimnastyką, masażem.

Dr. Chwistek,
właściciel i kierownik zakładu.
Ceny umiarkowane.

Pończochy

damskie i dziecięce z najlepszych gatunków bawełny: **„Estremadury" i „Fil d'Ecose",** które ze względu trwałości koloru i gatunku zjednały sobie stałych odbiorców, polecają 818 4 8

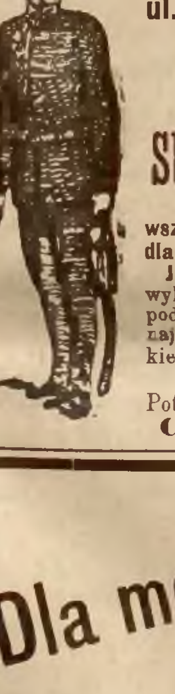
Porębski & Zimler

Kraków, Rynek gł., L. 7.

Kazimierz Niesiołowski

Kraków,
Sukiennice, L. 24 i 25,
poleca wielki zapas
Nowości w wełnie i bawełnie.
Płótna, stołową **Bieliznę, Chustki, Pledy, Kołdry, Bieliznę** męską, **Krawaty, Portyery, Firanki, Dywany, Kocyki, Pończochy, Skarpetki** itd. itd., oraz świeżo zaprowadzoną 834 13 0
Bieliznę damską
w wielkim wyborze.
Ceny bardzo niskie.

Fr. Lissak



krawiec wojskowy i cywilny
w Krakowie
ul. św. Anny, 5, I piętro,
poleca 587 24 30
Pracownię sukien męskich
a zwłaszcza
wszelkiego rodzaju uniformów dla PP. Oficerów, Urzędników, Jednorocznych i Studentów
wykonując wszelkie zamówienia podług najnowszych żurnali z największą akuratnością i smakiem z materyj angielskich i krajowych.
Potrzeby uniformowe na składzie
Ceny umiarkowane.

Dla mężczyzn

Najnowszy bardzo ważny wynalazek przeciw słabości męskiej. Przez lekarzy bardzo polecany. Prospekt w kopercie po otrzymaniu 20 ct. w znaczkach listowych **J. Augenfeld,** c. k. posiadacz przywileju, **Wiedeń,** IX, Türkenstrasse 4. 199 9 59

Dachówkę

niezrównanej jakości, 13½ na 1 □ m.
Piece kaflowe
poleca 772 12 20

Izydor Herschthal, Kraków,

Telefon 34. Ul. Kolejowa, 2.

„Exsiccator" Rittera

znacznie **lepszy** pod każdym względem, niż **wszelkie inne środki ochronne.** 1000 dowodów. 10 medali 2 dyplomy. 2 herby państwowe. **Jedna próba wystarcza!** Broszury za darmo.

Kantor: **Wiedeń, IV., Hauptstrasse 36.**

Zastępcy poszukiwani. 756 13 0

Nie ma już grzyba drzewnego, ani wilgoci murów.



W pudełkach drewn., Nr.	tuzin pud.	1 pud.
1	19 ct.	2 ct.
2	28 „	3 „
3	36 „	4 „
4	50 „	5 „
5	1 złr.	10 „

Chrześcijański hurtowny i drobiazgowy

Skład i Handel Skór

„POD KILINSKIM"

Antoni Markiewicz i Spółka,

Kraków, ul. Floryańska Nr. 29,

poleca **Skóry** dla pp. Szewców, Tapicerów, Rymarzy, Siodlarzy, Rękawiczników, Introligatorów, oraz na kwiaty. Wielki wybór **kopyt** do obuwia męskiego, damskiego, **prawideł, narzędzi szewskich, przyborów** do obuwia jak: **guma, płótno, flanela, sznurowadła, jedwab, nici, przędze, uszka, szczotki, czernidło na obuwie „Sokół",** różne **kremy i smarowidła** na skóry naturalne, lakierowane i rzemienie, jakoteż **maść** na kopyta końskie.

Bogaty cennik illustrowany wysyła na żądanie darmo i opłatnie. 934 2 0

Towar rzetelny. — Ceny umiarkowane.

Zlecenia z prowincyi uskutecznia się natychmiast.

SKŁAD 923 3 8

fortepianów i pianin

nowych, jakoteż i przegranych, poleca

Józef Słotwiński i Spółka

Kraków, ul. Szewska 5, I. p.

W Zakopanem

ul. Hałubińskiego, **wille „Beringerówka" i „Zofia",** z komfortem urządzone, z wszelkiem naczyniem gospodarskiem, na lato **do najęcia.** — Oddzielne pokoje z pościelą. Dzwonki elektryczne.—Wiadomość: **Helena Langerowa, willa „Zofia" w Zakopanem.** 936 2 3

Dwa kilometry od Rzeszowa,

przy głównym trakcie krakowskim, są **zaraz tanio do sprzedania** budynki obszerne murowane, stajnia na ośmdziesiąt sztuk bydła, w przyszłości świetny magazyn — komin fabryczny w zupełnie dobrym stanie i plac około 1000 sążni kwadratowych. — Miejsce to nadzwyczaj się nadaje na odlewarnię żelaza, fabrykę stolarską, ślusarską, olejarnię i t. d. — Wody podostatkiem.— Bliższa wiadomość w kancelaryi notaryalnej **Dra L. Midowicza** w **Rzeszowie.** 937 3 4

Sezon majowy 1897.



FIRMA

Braci M. Iscovitsch

w Krakowie, Rynek Nr. 12,
otrzymała wielki transport gotowych najnowszych
ubrań męskich i dziecinnych.
Dla zamówień wedle **wzorów** utrzymuje wielką **kolekcyę** materyałów angielskich, franc. i berneńskich.
Ceny bardzo umiarkowane.
Filia we Lwowie, obecnie plac Halicki 2 571 (dawniej Kopernika 1) 19 50
Filie we wszyst. większych miastach.
Fabryka wielokrotnie odznaczona.

Nakład

Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

TANIE WYDANIE JUBILEUSZOWE
Bolesława Prusa

LALKA.

Powieść 2 tomy. Stron 420 i 415. 1 złr. 60 ct., w ozd. opr. 2 złr., przesyłka 25 centów.

Dzieła Bolesława Prusa:

Drobiazgi	złr. 2.—
Emancypantki. Powieść w 4 t.	„ 6.50
Faraon. Powieść w 3 tomach.	„ 4.—
Pierwsze opowiadania. Wydanie drugie.	„ 2.—
Placówka. Powieść. Wydanie 4.	„ 2.—
Kroniki 1875—1878.	„ 2.60
Grzechy dzieciństwa z ilustracyami A. Kędzierskiego 1 złr. 30 ct., w ozdobnej oprawie 1 złr. 80 ct.	832 5 10

Do nabycia we wszystkich księgarniach.
W Krakowie u Gebethnera i Sp.

NAJTAŃSZY i NAJLEPSZY ŚRODEK DO PRANIA BEZ MYDŁA, PROSZKÓW GRYZĄCYCH WYPRANA BIELIZNA NIE PRZETRZYMUJE i do TĘPIENIA WSZELKIEGO ROBACTWA PŁYN „KRAKOWSKI" NIEDOPUSZCZA PRZY LUDZIACH, w ŁÓŻKACH PCHEŁ, PLUSKIEW i t. p. DOSTAĆ MOŻNA w KRAKOWIE WE WSZYSTKICH POWAŻNYCH KATOLICKICH HANDLACH.

!Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał

S. W. NIEMOJOWSKI

za wyrób 157 40 0

znakomitych tutek nieklejonych.

Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może.
Do nabycia **w Krakowie, Sukiennice, 28,** oraz we wszystkich handlach i trafikach.

Dyplom honorowy. **Wielki srebrny medal.**

Gminom, hotelom, gospodom, fabrykom, szpitalom itd.

polecam patentowane

Urządzenia Sanatol

(ustępy, które bez płukania wodą są zawsze czyste i nie wydają wyziewów). Ponieważ władze sanitarne i inspektorzy fabryk dłużej cierpieć nie mogą zaniedbanych ustępów (urinoirs), gdyż takowe są prawdziwem ogniskiem zarazy, a płukanie ich wodą jest bardzo kosztowne, a często nawet niełatwo je należycie przeprowadzić, przeto te tanie urządzenia sanatol przedstawiają pod względem oszczędnościowym i hygienicznym wielkie korzyści i odpowiadają wszelkim wymaganiom.

E. F. Dutka w Wiedniu
I., Opernring Nr. 6. 794 10 17
Zakład dla gazo- i wodociągów i zdrowotnotechnicznych urządzeń.
Prospekty za darmo i opłatnie.

Rocznik I.

Księga adresowa m. Lwowa

opuściła prasę i zawiera: Spis alfabetyczny mieszkańców miasta Lwowa z podaniem stanowiska i mieszkania; kupców i przemysłowców podług zajęć; firm protokołowanych miasta Lwowa, urzędów, władz wojskowych, instytucyj publicznych i prywatnych, szkół, zakładów, redakcyj i stowarzyszeń.

Wykaz większych firm fabrycznych w kraju.

Zdrojowiska krajowe i stacye klimatyczne.

Spis ulic, placów i ogrodów miasta Lwowa.

Ogłoszenia.

Cena egzemplarza złr. 2·40 wraz z przesyłką. Do nabycia tylko w Administracyi wydawnictwa ul. Łyczakowska L. 21, Lwów.

Zwracam uwagę pp. przemysłowców, kupców i właścicieli fabryk w kraju, że za zamieszczanie adresów wszystkich firm w ogólności nie żądam żadnego wynagrodzenia. Proszę tylko o poparcie mego wydawnictwa w tym kierunku.

Z poważaniem
Franciszek Reichman,
wydawca.
954 2 3

L. 112.

Ogłoszenie.

W krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie, która ma za cel teoretyczne i praktyczne wykształcenie młodzieży na zdolnych ogrodników do prowadzenia ogrodów wiejskich, jest do obsadzenia **pięć miejsc funduszowych.**

Kandydaci chcący się ubiegać o nie, mają wnieść podanie do Dyrekcyi szkoły w terminie **do 20 czerwca b. r.** i dołączyć: 1) metrykę urodzenia, stwierdzającą, że kandydat ukończył 15 rok życia; 2) świadectwo ukończenia szkoły ludowej z dobrym postępem; 3) świadectwo moralności; 4) świadectwo lekarskie, stwierdzające, że kandydat jest fizycznie i umysłowo dobrze rozwinięty; 5) świadectwo ubóstwa.

Nauka w szkole trwa trzy lata. Uczniowie otrzymują w zakładzie bezpłatnie pomieszczenie, wikt, ubranie, naukę z wyjątkiem bielizny i obuwia.

Z Dyrekcyi kraj. szkoły ogrodniczej w Tarnowie, 20 maja 1897.

953 2 3 **Maciaszek.**

Przezacne Panie!

Spróbujcie tylko raz wyprasować **„Bażanta" krochmalem brylantowym do nacierania,** a przekonacie się, że jest to krochmal o wiele praktyczniejszy i lepszy od innego. Żądajcie więc tylko:

„Bażanta" krochmalu brylantowego

odznaczonego w roku 1894 wielkim medalem srebrnym. 642 16 50
Do nabycia we wszystkich handlach korzennych.

Rządca praktycznie i teoret. wykształcony, poszukuje posady od 1 lipca b. r. Przyjąłby także miejsce rachmistrza lub kontrolora. **S. H. poste rest. Krzeszowice.** 949 4 25

Atramenty Leonhardiego.



Osobliwość: jedynie prawdziwy
Atrament antracenowy.

Najlepszy do ksiąg, aktów, dokumentów i pism wszelkiego rodzaju.

Kolorowe atramenty, atrament do autografów, atrament do hektografów, płynne tusze dla inżynierów i szkół; **proszek atramentowy i wyciąg, farby do stempli, farby do druków, dających się kopiować, wyroby** do znaczenia bielizny, **płynny klej i guma. Syndetykon.**

Eau de Labarraque
(do niszczenia atramentu).
Lak do pieczętowania i opłatki.
AUG. LEONHARDI
Bodenbach (Podmokre) n. Łabą.
Dostać można prawie w każdym handlu z przyborami do pisania w kraju i za granicą.

Znak ochronny. Prawnie chroniony. 472 6 13

Nowości

na suknie, okrycia, paltociki, oraz gotową konfekcyę damską
otrzymał w wielkim wyborze **Magazyn**
IGNACEGO SOBOLEWSKIEGO
w Krakowie.
Towary wyborowe. **Ceny bardzo niskie.**
Próbki na żądanie. 542 7 10

Miejsce kąpielowe „Vöslau"

w uroczem położeniu w południowo-wschodniej stronie na wzgórzach wiedeńskiego lasu z rozległemi miejscami do spacerów w lasach szpilkowych.

Koleją południową godzina jazdy z Wiednia. Dziennie kursuje przeszło 60 pociągów osobowych i pospiesznych.

Ciepłota 24° C.

Skuteczne przeciw chorobom kobiecym, histeryi, hipohondryi i wszelkim cierpieniom nerwowym, przeciw bezkrwistości, cierpieniom w dolnych częściach ciała; dobre dla odzyskujących zdrowie itd.

Kąpiele wszelkiego rodzaju, kuracya mleczna, żętyczna i wodami mineralnemi, elektroterapia, gimnastyka i mięsienie (massage). 889 4 7

Codzień koncerty, bale itd. w domu zdrojowym.

Mieszkania w hotelach: **Hallmayer (Schweizerhof), Back, Zwierschütz, Communal (Raussnitz), Witzmann sen., Witzmann jun.** i w wielu innych **willach i domach mieszkalnych**

Lekarze: **Dr. J. Krischke, J. Weninger.** — **Pora kąpielowa od maja do października.**

Początek kuracyi winogronowej od 1 sierpnia.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.